KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW
W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR — CZ. NAŁĘCZ

Rok XXXII Nr. 19 1 października 1933 r.

KONSTANTY HRYNAKOWSKI
PROF. CHEMJI FARMACEUTYCZNEJ
UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO

WIKTOR NOWATKE
PROW. ĆWICZENIA Z CHEMJI
ANALIT. NA ODDZ. FARM. U. P.

Membrany kolodjonowe.

Les pellicules de collodion.

(Ciąg dalszy).

III. ZAKOŃCZENIE.

1. Zastosowanie błon w technice i biologji. W końcu warto się zastanowić, dlaczego z tak wielkiem zainteresowaniem spotykają się badania nad membranami w nauce i w wielu działach techniki. Porowata struktura membran została wyzyskana przy ultrafiltracji. Błony kolodjonowe są tak ścisłe i o tak delikatnych, drobnych porach, że przy filtracji roztworów koloidalnych cząstki rzędu ultramikronowego całkowicie zostają zatrzymane, nie przez adsorbcję wewnętrzną w kapilarach membrany, lecz na powierzchni. Odsączenie cząstek koloidalnych z roztworu, lub frakcyjne filtrowanie roztworów koloidalnych o różnych wielkościach cząstek [1]) nie przedstawia dziś żadnych wielkich trudności i znajduje nawet zastosowanie w chemji analitycznej ilościowej. Do celów ultrafiltracyjnych membrany są także używane w bakterjologji, jak sączki Chamberlanda i Berkefelda. Bakterje nie przechodzą przez membranę kolodjonową nawet przy kilkudniowem sączeniu, a z gładkiej powierzchni filtru dają się ilościowo oddzielić.[2]) Szerokie zastosowanie mają membrany przy dializie do oddzielenia koloidów od krystaloidów. Dogodność w zastosowaniu membran kolodjonowych polega na otrzymaniu ich o dowolnej wielkości, kształtu i przenikliwości.

Wyniki chemji teoretycznej i fizycznej stanowiły stale podnietę do wynalezienia membran o znacznej przepuszczalności, lub do ich sztucznego wytworzenia. Przyjęcie błon półprzepuszczalnych umożliwiło Van t'Hoffowi sformułowanie prawa obliczania ciśnienia osmotycznego, które stanowiło wielki postęp w termodynamice. Membrana jest siedliskiem siły elektromotorycznej, gdy oddziela dwa roztwory o różnej koncentracji, lub stanowi granicę między roztworem, a wodą. Membrana kolodjonowa posiada ładunek ujemny w roztworze alkaloidów. Harkewitsch [3]) stwierdził, że przy wyższej koncentracji roztworu alkaloidów następuje przeładowanie. Zmiana przepuszczalności membrany dla elektrolitów sprowadza się do zmian w ładunku elektrycznym, np. Bruckner [4]) wykazał, że przepuszczalność dla roztworu elektrolitów słabo skoncentrowanych jest większa, niż dla wody. Zagadnienie równowagi membrany oddzielającej roztwory omawia reguła Donnana. Omawia ona ciśnienie osmotyczne roztworów i potencjał membrany, oddzielającej roztwory elektrolitów, z których jeden składa się z cząsteczki bardzo wielkiej.

Jednak od samego początku najsilniejszą podnietę otrzymywało studjum nad membranami ze strony biologji i botaniki. Membrany sztuczne były często nietylko przedmiotem studjów fizyko - chemicznych, ale i materjałem, z którego budowano modele struktur żywych. Liczne obserwacje, wykazujące wzrost oraz zamieranie tak organizmów zwierzęcych, jak i roślinnych, związane ściśle z różnemi fizyko - chemicznemi procesami membran, były bodźcem do wywoływania i badania tych procesów w laboratorjum. Ponieważ wszelkie procesy życiowe, związane z wymianą i dawkowaniem soków odżywczych w organizmach żywych tak roślinnych, jak i zwierzęcych odbywają się przez błony, więc badania biologów i botaników poszły w kierunku stworzenia możliwie dokładnego obrazu przebiegu tych procesów.

Istnieje kilka teoryj tłumaczących skład, strukturę i przenikliwość membran komórek roślinnych i zwierzęcych — Overton, Pfeffer i de Vries, Traube i Czapek, Osterhout, Hoeber i Ruhland, Loeb, Wertheimer, Bechhold [5]), Manegold [6]) w myśl swej teorji

[1]) Bechhold. Ztschr. Phys. Chem. 60 (1907) 257.
[2]) Eichoff E. Koll. Ztschr. 32. (1923) 219.
[3]) Kolloid. Ztschr. 47 (1929) 101.
[4]) E. Manegold u. R. Hoffmann. Kolloid. Ztschr. 50 (1930) 207.
[5]) Diex Kolloide u. Biologie und Medizin. Dresden u. Leipzig. 1929. str. 265.
[6]) Manegold, Kolloid. Ztschr. 49. (1929). 372.

o strukturze membran kolodjonowych przypisuje najmłodszym błonom w organiźmie strukturę rusztową (najbardziej przepuszczalną), która zależnie od warunków może się zmienić na strukturę szczelinową i porowatą. Zmiany te mogą być dokonane zapomocą naturalnych podniet ,lub sztucznych. Takich podniet mogą dostarczać różne substancje reagujące na system kanalikowy błon, jak to wykazano na membranach sztucznych i naturalnych.

2. Wpływ alkaloidów i stężenie jonów wodorowych na przepuszczalność błony. Handowski [7]) wykazał, że ultrafiltry stają się więcej przepuszczalne dla białka po dodaniu nieco kofeiny. Brinkmann [8]) znalazł, że przepuszczalność membran kolodjonowych dla hemoglobiny jest większa w obecności zasad alkaloidów i puryny. Doświadczenia Merza [9]) na żywych królikach wykazują, że unerwienie wpływa na zwiększenie przepuszczalności membran zwierzęcych. Wertheimer [10]) sprowadza zmiany w przepuszczalności błon do różnicy w koncentracji jonów H.

Niema żadnej ściśle półprzepuszczalnej błony komórkowej, lecz przepuszczalność ich jest różna dla różnych substancyj, jonów i zależna od warunków. Z chwilą śmierci organizmu membrana staje się przepuszczalna i zatrzymuje tylko koloidy, jak sztuczna błona. W roślinach martwych błona komórkowa, stając się przepuszczalna, daje możność przejścia różnym substancjom, fermentom, enzymom. To też w świeżej roślinie w czasie jej przechowywania, suszenia, przerabiania następuje rozkład ciał czynnych, jak alkaloidów, glukozydów. Zapobiega się temu przez stabilizację. Jednak to, co dotychczas wiemy o rozpadzie ciał czynnych w roślinie, odbywającym się przy otrzymywaniu surowca, nie jest wystarczającem, abyśmy mogli temu przeszkodzić.

Spotykamy się często ze zjawiskiem, że membrana zwierzęca, lub roślinna, jest przepuszczalna dla niektórych substancyj tylko od strony wewnętrznej komórki, czy tkanki na zewnątrz, dla innych zaś substancyj tylko od zewnątrz do wewnątrz. Wertheimer,[11]) chcąc wytłumaczyć to zjawisko, przyjmuje, że błona zwierzęca, lub roślinna składa się z dwuch warstw, z których jedna jest przepuszczalna dla danej substancji, a druga nie. Zmiana pH soli i przechodzących substancyj powoduje pęcznienie, wzgl. ściśnięcie kanalików membrany na obu stronach przeciwnie. Bechhold [12]) przyjmuje szereg czynników, jak antagonizm pęcznienia komórki i tkanki łącznej, zmiana pH, jak również hiper i hipotonję.

3. Uwagi ogólne. Manegold,[13]) opierając się na obserwacjach Wertheimera, przyjmuje, że membrana posiada po jednej stronie szczelinowate, a po drugiej porowate otwory kanalików, które połączone są lejkowatym kanałem. Większe naprężenia wywołują strukturę porowatą, mniejsze szczelinowatą. Jeżeli wyobrazimy sobie cząstki ciała jako twory wydłużone, przechodząc przez membranę od strony szczelinowatych do porowatych otworków, to przepuszczalność będzie wynosiła $^2/_3$ ogólnej liczby cząstek, podczas gdy odwrotnie $^1/_3$, czyli połowę pierwotnej ilości cząstek. Manegold [14]) twierdzi, że możnaby otrzymać podobnie działające membrany kolodjonowe, gdyby się roztwór kolodjum bardzo szybko wyparowało tak, żeby górne warstwy mogły o wiele szybciej ściągać się, niż dolne warstwy. Opierając się na teorji Manegolda o strukturze membran kolodjonowych dochodzimy do wniosku, że szybkość sączenia: strona rtęciowa — strona powietrzna będzie większa, niż odwrotnie, gdyż dolna warstwa od strony rtęci (lub płytki szklanej) jest mniej wyschnięta, czyli zawiera więcej szczelin, a mniej pór, niż górna. Tę dwustronność stwierdzili Bjerrum i Manegold [15]), Jander i Zakowski, [16]) jednak twierdzili wprost przeciwnie do teorji Manegolda. Mianowicie otrzymane przez nich wyniki dowodzą, że szybkość sączenia przez membranę od strony dolnej, która leżała na rtęci, do górnej, gładkiej, jest mniejsza, niż odwrotnie. Możliwe, że wywierane ciśnienie zbija luźniejszą warstwę dolną żelu. Fakt, że membrany kolodjonowe okazują czasem różną przepuszczalność z obu stron, upodabnia je do membran żywych organizmów. Wszystkie te obserwacje nabierają znaczenia, jeśli się przyjmie, że w elastycznych membranach na skutek unerwienia, lub wskutek substancyj drażniących powstają lub nikną naprężenia, które zmiennej strukturze membrany udzielają większej lub mniejszej przepuszczalności.

Z tego widać, że membrany kolodjonowe, jak cała chemja koloidów, posiadają wielkie znaczenie i wielkie pole do doświadczeń. Na tych sztucznych błonach bada się dyfuzję różnych substancyj w organiźmie i ich wpływ na przenikliwość membran. Około tych zasadniczych punktów grupowały się techniczne, teoretyczne i fizykochemiczne prace nad obszerną literaturą o membranach.

IV. STRESZCZENIE.

W pracy niniejszej otrzymano membrany kolodjonowe dwiema metodami: 1) przez wylanie kolodjum na płytkę szklaną i 2) przez wylanie określonej ilości kolodjum na powierzchnię rtęci. Pierwszą metodą otrzymywano błony nierównomierne, drugą zaś dosyć równomierne. Ostatnie znalazły zastosowanie przy badaniach ilościowych.

Stwierdzono dalej, że membrany otrzymane przez dodanie acetonu do roztworu kolodjum okazują większą przenikliwość i są bardziej równomierne od błon otrzymanych przez bardzo małe wyparowanie kolodjum w ciągu krótkiego czasu.

Następnie badano zachowanie się membran jako sit. Oddzielono membraną dwa roztwory, które w zetknięciu się ze sobą dają osad. Zauważono, że substancje o mniejszym ciężarze cząsteczkowym szybciej dyfundują. Zgodnie z tem znaleziono na powierzchni błony po stronie roztworu ciała o większym ciężarze cząsteczkowym więcej kryształów, niż po stronie przeciwnej.

Starano się potem zbadać strukturę membran kolodjonowych przy pomocy mikroskopu. Ta metoda

7) Klin. Wochenschr. 4. 1402. (1925).
8) Biochem. Ztschr. 139. 261.
9) Biochem. Ztschr. 73. 154.
10) Chem. Ztrbl. 1926 I. 1421. Pflügers Arch. 527. (1925) i 209. 493. (1925).
11) Bechhold. Die Kolloide in Biologie und Medizin 1929. Str. 274.
12) Die Kolloide u. Biologie und Medizin. 1929. Str. 274.
13) i 14) Kolloid. Ztschr. 49. (1929) 372.
15) Kolloid. Ztschr. 47. (1929) 101.
16) Membranfilter, Cella- u. Ultrafeinfilter. Leipzig 1929. Str. 103.

pozwala nam ogólnie zorjentować się w strukturze najprzenikliwszych błon. W polu widzenia mikroskopu widzimy, że kapilarne kanaliki o różnej wielkości przebiegają i mogą łączyć się ze sobą w różnych kierunkach. Tą strukturą kanalikową, gąbczastą możemy sobie całkowicie wytłumaczyć własności membran. W przybliżeniu też możemy określić pod mikroskopem wielkość kanalików membrany. Następnie badano przenikliwość membrany dla różnych substancyj.

d = 0,0107 cm. W = 0,8845

Substancja	cięż.mol.	średnica cząstki $\mu\mu$	$K^{18^0}.10^3$	$\delta^{20^0}_{\text{śred.}}10^3$	Otrzymano $K^{20^0}.10^3$
1/1 n. NaCl	58,46	0,25	1,06	32,4	1,175
0,5 mol mocznika	60,05	0,37	1,02	27,5	0,997
0,5 mol uretanu etyl.	89,06	0,42	0,75	24,6	0,892
0,5 mol antipiryny	188,11	0,55	0,48	11,2	0,406

Oznaczono przenikliwość membrany przez obliczenie stałej dializy, która jest charakterystyczna dla membrany i substancji dyfundującej. Membrany o stałej grubości i zawartości wody na cm^3 otrzymano przez wylanie kolodjum na powierzchnię rtęci. Znaleziono stałe dializy, a z nich stałe wolnej dyfuzji dla roztworów: NaCl, mocznika, uretanu etylowego, antipiryny.

Zauważa się zmniejszenie stałej dializy ze wzrostem wielkości cząsteczki, jednak nieproporcjonalnie.

Można to wytłumaczyć różnym kształtem cząsteczek różnych substancyj. Dysocjacja i asocjacja może nam również wyjaśnić to zjawisko.

Powtóre można wytłumaczyć tem, że membrana może mieć pory o różnej wielkości. Najmniejsze cząsteczki będą przechodziły przez wszystkie pory, większe tylko przez pewne otworki, największe w końcu tylko przez największe otwory.

Poza tem mogą tutaj w grę wchodzić także siły elektryczne i adsorbcyjne.

RÉSUMÉ.

Les pellicules de collodion.

Nous avons obtenu des pellicules de collodion par 2 procédés: 1) en évaporant une solution de collodion sur une plaque de verre, 2) en évaporant une solution de collodion sur la surface du mercure. Seules les pellicules obtenues par le second procédé étaient suffisamment homogènes pour des expériences quantitatives.

L'examen au microscope donne une idée générale de la structure des pellicules les plus perméables. Les canaux capillaires, de dimensions diverses, parcourent la pellicule dans toutes les directions et se croisent mutuellement. Leurs dimensions peuvent être mesurées approximativement au microscope. Cette structure épongeuse explique parfaitement les propriétés des pellicules.

On peut augmenter la perméabilité des pellicules en ajoutant de l'acétone à la solution de collodion. Les pellicules ainsi obtenues sont plus homogènes que celles qu'on obtient en évaporant rapidement le collodion seul.

En séparant par une pellicule 2 solutions différentes, on a trouvé que la vitesse de diffusion dépend du poids moléculaire: la substance dont le poids moléculaire est plus petit diffuse plus rapidement et les cristaux qui se forment à la surface de la pellicule sont plus nombreux du côté de la substance dont le poids moléculaire est plus grand.

Nous avons comparé la perméabilité des pellicules pour diverses substances. Des pellicules dont l'épaisseur et la teneur en eau (en cm^3) était la même ont été obtenues par le second procédé mentionné plus haut. La perméabilité a été mesurée à l'aide de la constante de dialyse, qui caractérise la pellicule et la substance diffusante. Nous avons trouvé les constantes de dialyse et les constantes de diffusion K pour des solutions de NaCl, d'urée, d'éthyluréthane et d'antipyrine; elles sont contenues dans le tableau V du texte (p. 46).

D'après M. Manegold, la constante de dialyse diminuerait avec le temps. Il résulte de nos mesures (durée 120—150 minutes) qu'elle est à peu près indépendante du temps, aux erreurs expérimentales près.

On a trouvé par contre qua la constante de dialyse est plus petite pour les molécules plus lourdes, cette diminution n'étant pas proportionelle à l'augmentation du poids de la molécule. On pourrait expliquer ce fait par l'influence de la dissociation et de l'association. Les dimensions des pores de la pellicule jouent probablement aussi un certain rôle: les pores plus petits arrêtent les molécules plus grandes.

Poznań, Laboratoire de Chimie Pharmaceutique de l'Université.

Streszczenia z czasopism obcych.

ZAWARTOŚĆ BROMU WE KRWI PRZY PSYCHOZACH

U osób psychicznie zdrowych zawartość bromu we krwi wynosi 0,73 — 1,1 mg %. W przypadkach zaś stanów manjakalno-depresyjnych, schizofrenji i innych, zawartość bromu jest mniejsza. Również i w przypadkach guzów mózgu znaleziono obniżenie poziomu we krwi.

Zondek i Bier przypuszczają, że być może ucisk mózgu okazuje wpływ na obfitującą w brom przysadkę, która stanowi ośrodek regulacji bromowej przemiany materji (hormon bromowy). W przypadkach organicznych chorób mózgu stwierdza się w płynie mózgowo - rdzeniowym zwiększenie zawartości bromu, podczas gdy u chorych umysłowych, dotkniętych zaburzeniami manjakalno-depresyjnemi, również i płyn mózgowo - rdzeniowy zawiera mniej bromu niż płyn ludzi zdrowych. W okresie manjakalno - depresyjnym poziom bromu we krwi stale pozostaje niski, lecz przy poprawie powraca zawsze do normy. Gwałtownie występujące zaburzenia równowagi psychicznej przejawiają się ostrym spadkiem zawartości bromu we krwi. Być może, że również i zmiany nastroju w granicach fizjologicznych zależą do pewnego stopnia od wahań zawartości bromu.

Prof. dr. Zondek i Bier.,
I oddz. wew. szp. Am Urban, Berlin.
(Klin. Wschr., 1933, Nr. 2).
(Wiad. Terapeutycz. Nr. 5).

„WŁASNEMI SIŁAMI“.

ŚWIAT PRACY WYKAZUJE DUŻO POCZUCIA PATRJOTYZMU PAŃSTWOWEGO.

Świat pracowniczy zgłosił pierwszy swój dobrowolny akces wzięcia udziału w subskrypcji rozpisanej przez rząd Pożyczki Narodowej. W zrozumieniu powagi sytuacji i potrzeby państwowej pracownicy państwowi zadeklarowali rozpisanie Pożyczki w wysokości 75 do 100% miesięcznych poborów. To samo daje się również zaobserwować wśród wszystkich pracowników prywatnych i samorządowych. Jest to niewątpliwie duży wysiłek sfer pracowniczych, które ponosiły już kilkakrotnie ofiary na ołtarzu dobra państwowego. Czyn ten świadczy raz jeszcze o dużem poczuciu patrjotyzmu państwowego. Dobrowolne zmniejszenie swych niewysokich obecnie zarobków o jednomiesięczną pensję jest najlepszym dowodem poczucia solidarności interesów osobistych z interesami państwa. Świat pracowniczy zastosować będzie musiał w swych wydatkach oszczędności, które wobec rozłożenia wypłaty subskrypcji Pożyczki na sześć rat wynosić będą 1/6 poborów miesięcznych. Należy jednak wyraźnie stwierdzić, że nie jest to ofiara dla skarbu państwa. Jest to oszczędność przynosząca godziwy zysk, jest to lokata pieniędzy, posiadająca pełną stuprocentową gwarancję.

W sprawie tej tkwi jeszcze rzecz jedna, którą trzeba wyraźnie i otwarcie powiedzieć, tak, jak otwarcie oświadczył rząd o celu Pożyczki. Te otwarte przyznanie się rządu, że Pożyczka Narodowa idzie na pokrycie niedoboru budżetowego posiada niezmiernie dodatne znaczenie moralne.

Trzeba więc również szczerze spojrzeć rzeczywistości w oczy i stwierdzić, że pokrycie niedoboru państwowego drogą pożyczki wewnętrznej odsuwa od świata pracowniczego obawę dalszych obniżek poborów.

Pożyczka ta nietylko odsuwa obawę konieczności zniżki zarobków świata pracowniczego, ale odsuwa jednocześnie obawę o stałość naszej waluty. Jest ona więc jakgdyby gwarantem spokoju gospodarczego w państwie, tak potrzebnego dla normalnego życia organizmu gospodarczego. Nic więc dziwnego, że sfery gospodarcze z aplauzem przyjęły dekret Prezydenta Rzplitej o Pożyczce Narodowej i że uważają zagadnienie to za najważniejsze w chwili obecnej.

Oddźwięk ten świadczy o daleko już posuniętem zrozumieniu spraw gospodarczych państwa, o umiejętności łączenia osobistych interesów, które najdotkliwiej się odczuwa, z interesami ogółu.

Tyle już na temat braku poczucia solidarności gospodarczej w naszem społeczeństwie pisano, niejednokrotnie dotkliwie brak ten dawał się we znaki, że obecny odzew społeczeństwa, który w państwach zagranicznych nie wzbudziłby zdziwienia, gdyż uważany byłby za całkiem naturalny i oczywisty, należy uznać za pierwszy krok do rozwoju państwowej myśli gospodarczej w masach społecznych.

Rozpisanie Pożyczki Narodowej dało już niezmiernie korzystny efekt moralny, wykazało bowiem, jakie jest nastawienie psychiczne społeczeństwa.

Wobec tego nie było niespodzianką, że stosunkowo niewielka suma, o jaką zwrócił się rząd do swych obywateli została szybko i łatwo osiągnięta ze znaczną nadwyżką.

*

Farmaceuci—pracownicy w pierwszych szeregach subskrybentów Pożyczki Narodowej.

Według zebranych wiadomości do dnia 28 września r. b. farmaceuci zrzeszeni w Związku Zaw. Farm. Prac. w Rz. Pol. wzięli udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej na sumę około 500.000 złotych.

Farmaceuci — pracownicy Kasy Chorych m. Warszawy zadeklarowali ogółem 128,650 złotych.

Zarząd Główny Z. Z. F. P. prosi wszystkie Oddziały Związku o możliwie najszybsze informowanie centrali o wynikach dalszej akcji wśród miejscowych kolegów na rzecz Pożyczki Narodowej.

XIV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich.

Dzień otwarcia Zjazdu, który zgromadził w Poznaniu najświetniejszych przedstawicieli wiedzy medycznej i przyrodniczej — zaczął się od uroczystego nabożeństwa w Farze poznańskiej, które odprawił J. E. ks. biskup Dymek w otoczeniu licznego kleru. Po nabożeństwie, odprawionem o godzinie 9 z rana, udali się uczestnicy do świątecznie przystrojonej Auli Uniwersytetu.

Przed estradą na osobnym fotelu zajął miejsce Pan Prezydent Rzplitej, którego uprzednio przed gmachem powitał komitet organizacyjny. W pierwszych rzędach zasiedli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, miejskich, wyższych urzędów i t. d.

Na pięknie udekorowanej estradzie zajął miejsca komitet organizacyjny z prof. dr. A. Karwowskim na czele, jako prezesem.

Sala była wypełniona po brzegi przez uczestników Zjazdu, najliczniejszego, jak wiadomo, ze wszystkich dotychczasowych, przez publiczność i przez młodzież akademicką która zajęła galerje.

Obrady zagaił jako prezes Komitetu Organizacyjnego prof. dr. A. Karwowski.

Na wstępie przypomniał prof. dr. Karwowski, że właśnie minęło pół wieku, jak w Poznaniu odbywał się IV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich, pamiętny jako manifestacja naukowa i patrjotyczna zarazem, która stwierdziła niezmożoną żywotność narodu i podniosła ducha nadzieją, iż niepodległość nadejść musi. Niewielu uczestników zjazdu pozostało przy życiu, ale dwaj znajdują się między obecnemi, mianowicie rektor prof. dr. Gluziński i dr. Kube z Kostrzyna, których mówca z radością wita.

Zjazd ówczesny tak wspaniale zapisał się w pamięci narodu jako podniosła chwila, że gdy w r. 1898 znów mieli przybyć do Poznania lekarze i przyrodnicy polscy, rząd pruski zakazał Zjazdu prawie w przeddzień odbycia. Ale obecny odbywa się już w Polsce wolnej. Mówca wita najserdeczniej wszystkich zebranych przedstawicieli wiedzy, z P. Prezy-

dentem Rzplitej na czele, który jako uczony zapisał się pierwszy na uczestnika Zjazdu i przyjął nad nim protektorat. Wita też gości słowiańskich, których obecność, wraz z dorobkiem naukowym Zjazdu polskiego, wykazuje znaczenie i moc duchową Słowiańszczyzny.

Skreślił następnie prof .dr. Karwowski krótko rozwój wiedzy w Polsce odrodzonej, powstawanie Uniwersytetów i Towarzystw naukowych. Świat lekarski i przyrodniczy bierze wielki udział w tym rozwoju i pracuje nad nim przy coraz większej specjalizacji. Tem potrzebniejszą i ważniejszą rolę mają przeto Zjazdy takie jak obecny, które uwidoczniają całokształt rozwoju nauk medycznych oraz przyrodniczych, związanych ze sobą dzisiaj jeszcze ściślej, niż kiedykolwiek. Aby zaś całe społeczeństwo nabrało należytego wyobrażenia o tym rozwoju i o tej pracy, zorganizowano przy Zjeździe Wystawę, która naocznie przedstawia stan wiedzy i ogromne rozmiary, w jakich znajduje ona zastosowanie dla dobra ogółu.

Następnie został dokonany wybór prezydjum Zjazdu. Przewodniczącym został wybrany prof. U. J. dr. Leon Marchlewski (Kraków), zastępcą prof. dr. A. Januszkiewicz (Wilno), sekretarzem prof. dr. Witold Stefański (Warszawa) i docent dr. Ziembicki (Lwów).

Przewodniczący, prof. dr. Marchlewski, podziękował za wybór i podniósł znaczenie Zjazdu dla nauki polskiej, poczem sekretarz Komitetu Organizacyjnego prof. dr. Jonscher odczytał listę proponowanych prezesów honorowych Zjazdu, którymi też obrani zostali pp. prof. dr.: W. Świętosławski, S. Ciechanowski, E. Godlewski, H. Hoyer, J. Nowak, L. Wachholz, St. Sokołowski, K. Lewkowicz (Kraków), I. Hirschler, Z. Markowski, W. Szymanowicz, J. Lenartowicz, S. Schramm, D. Szymkiewicz, St. Niemczycki, L. Beck, Sieradzki (wszyscy ze Lwowa); W. Chodźko, A. Gluziński, B. Jakimiak, J. Tur, J. Zawadzki, L. Kryński, Cz. Białobrzeski (wszyscy z Warszawy); K. Michejda, S. Sławiński (obaj z Wilna). Z uczonych zagranicznych: dr. Moskow (Zofja), prof. Haskovec (Praga), Vanyszek (Brno), Kostlivy (Bratisława), dr. Malik (Praga), dr. Ivković (Beograd), prof. Zalotar (Lublana), prof. Abrikosow (Leningrad) i dr. Rabut (Paryż).

Imieniem rządu i poszczególnych ministerstw przemawiali następnie min. Hubicki, gen. dr. Rouppert i dr. Jankowski. Imieniem Uniwersytetu miasta Poznania prezydent Cyryl Ratajski, imieniem Uniwersytetu Poznańskiego J. M. rektor dr. Runge, imieniem Polskiej Akademji Umiejętności oraz wszystkich Towarzystw naukowych prof. dr. Świętosławski, imieniem wszystkich wyższych uczelni prof. dr. Maziarski. Wreszcie wygłosili przemówienie przedstawiciele lekarzy czeskich (dr. Jirasek) jugosłowiańskich (dr. Maroszević) i sowieckich (dr. Abrikosow).

Następnie zabrał głos prof. dr. Władysław Szafer, przemawiając jako prezes Stałej Delegacji Zjazdów, której sprawozdanie odczytał. Delegacja zdaje obszernie sprawę ze swoich czynności z załatwienia uchwał poprzedn. (XIII) Zjazdu i obecnemu Zjazdowi szereg wniosków. Znajduje się między niemi postulat, aby Polska zyskała jak najrychlej ustawę o ochronie przyrody, oraz wezwanie do lekarzy i przyrodników, aby mimo panującego kryzysu nie opuszczali szeregów fachowych Towarzystw naukowych, gdyż od ich rozwoju zależy w wielkiej mierze postęp nauki polskiej.

Wreszcie prezes Delegacji, prof. dr. Szafer, wystąpił ponownie na trybunę, aby wygłosić odczyt. p. t. „Ochrona przyrody a postulaty higjeny społecznej".

Po zakończeniu podniosłej uroczystości uczestnicy udali się następnie na teren Targów Poznańskich, aby wziąć udział w otwarciu Wystawy, zorganizowanej pod hasłem „Przyroda, zdrowie, opieka społeczna." Otwarcie odbyło się w nastroju radosnym i uroczystym, mówców witano i żegnano gorącemi oklaskami, podkreślając niemi także poszczególne ustępy przemówień.

Miarą doniosłości Zjazdu i jego rozpiętości jest między innemi lista delegatów, jakich przysłały Towarzystwa i Instytucje Naukowe, oraz spis gości z pobratymczych krajów słowiańskich.

Pierwsza lista z Polską Akademją Umiejętności na czele obejmuje 55 instytucyj i zrzeszeń, w tem wszystkie uniwersytety, liczne muzea przyrodnicze, redakcje pism fachowych, towarzystwa naukowe różnych specjalności itd. Gości słowiańskich było 268, w tem 184 uczonych czeskich, 74 jugosłowiańskich, 6 bułgarskich oraz 4 sowieckich.

O godz. 12 m. 30 odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uroczyste otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiej, a następnie rozpoczęły się prace w 35 sekcjach Zjazdu.

W drugim dniu odbyło się posiedzenie plenarne w Auli Uniwersytetu. Przewodniczył prezes Zjazdu, znakomity chemik prof. dr. Marchlewski z Krakowa. Wykładów było dwa. Gen. dr. S. Rouppert z Warszawy mówił na temat „Nauka polska a zagadnienie obrony kraju". Prof. dr. Hirschfeld z Warszawy wygłosił odczyt na temat „Zagadnienie współżycia drobnoustrojów i człowieka". Mimo, że zaraz potem rozpoczynały się obrady sekcyjne, do których przygotowywała się duża ilość uczestników, na plenum przybyło wielu słuchaczy, wśród których widać było sporo mundurów wojskowych.

W piątek przed południem po ostatnich posiedzeniach sekcyj odbyło się w auli uniwersyteckiej zamknięcie IV Zjazdu Lekarzy Słowiańskich, a następnie 14-go Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich.

Na wstępie ostatniego posiedzenia dr. Jakimiak z Warszawy, prezes Związku Lekarzy Słowiańskich, zawiadomił zebranych, że na następny zjazd w r. 1935 zaprasza delegacja bułgarska do Sofji.

Potwierdził to zaproszenie oficjalnie delegat Bułgarji, dr. Moskow. Zkolei przemawiali delegaci: dr. Malik (Czechosłowacja), dr. Rusa (Jugosławja) i dr. Abrikosow (ZSRR), poczem Zjazd Lekarzy Słowiańskich zamknięto. Następnie przewodnictwo objął prof. Marchlewski, poczem prof. Schafer prezes stałej delegacji zjazdów lekarzy i przyrodników polskich odczytał przyjęte rezolucje i podał do wiadomości skład nowej delegacji zjazdów.

Wreszcie zabrał głos prezes prof. Marchlewski, który zrekapitulował wyniki zjazdu lekarzy i przyrodników polskich i uczcił pamięć zmarłego przed kilku dniami dr. Karwowskiego. Portret zmarłego spowity krepą umieszczono na estradzie. Na zakończenie przemawiali delegaci dr. Malik, prof. Gieorgiewicz i płk. dr. Osmólski w imieniu korpusu oficerskiego służby zdrowia, składając hołd pamięci uczonego.

Sprawozdanie z prac Sekcji Nauk Farmaceutycznych podajemy na innem miejscu.

W przeddzień Zjazdu odbyło się połączone posiedzenie przedstawicieli Z. Z. F. P. i P. P. T. F., protokół którego niżej podajemy.

PROTOKÓŁ

z zebrania zespolonego Delegatów P. P. T. F. i Z. Z. F. P. odbytego w Poznaniu dnia 11.9.1933 r.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i powitanie gości.

2) Wybór przewodniczącego i komitetu honorowego.

3) Izby Aptekarskie jako najżywotniejsze zagadnienie ustroju farmacji polskiej — referent Lubarski — koreferent Kuczyński.

4) Położenie materjalne aptek — referent Herod.

5) Położenie pracowników farmaceutów w aptekach — ref. Sabiniewicz.

6) Sprawa wolnego wyboru miejsca nabycia leków — ref. Skarżyński.

P. prof. Hrynakowski, jako gospodarz lokalu, zagaja zebranie i po powitaniu gości prosi na przewodniczącego prof. Muszyńskiego, do komitetu honorowego — prof. Koskowskiego, prof. Gatty-Kostyala prezesa Filipowicza, prezesa Szyszko oraz dr. Poratyńskiego. Zebranie przyjmuje ten skład komitetu przez aklamację.

W imieniu oddziału poznańskiego P. P. T. F. wita przybyłych prezes Majorowicz, z ramienia Z. Z. F. P. prezes Sabiniewicz.

Na wniosek p. Filipowicza uchwalono przez aklamację wysłać do komisarza Pożyczki Narodowej, ministra Starzyńskiego depeszę następującej treści: „Zebrani w dniu 11 września 1933 roku farmaceuci z całej Rzeczypospolitej Polskiej w przededniu 14 Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu, jednomyślnie uchwalają wziąć jaknajwiększy udział w subskrypcji Pożyczki Narodowej, oraz wszcząć jaknajenergiczniejszą akcję w jej poparciu, w tem głębokiem przekonaniu, że tylko sami sobie możemy wytworzyć podstawy gospodarcze pod trwałą potęgę Państwa".

Przewodniczący udziela głosu p. mgr. Lubarskiemu, który po wygłoszeniu referatu stawia wniosek o zwrócenie się do czynników miarodajnych z prośbą o powołanie do życia Izb Aptekarskich. Koreferent p. Kuczyński stawia wniosek uzupełniający, który w myśl uchwały zebrania, referenci mają uzgodnić między sobą. Uzgodniony wniosek brzmi następująco: Zjazd uznaje za niezbędne dla naturalnego rozwoju aptekarstwa polskiego powołanie do życia Izb Aptekarskich, któreby miały wpływ na regulowanie stosunków ustawodawczych, gospodarczych, etycznych i sanitarno - higjenicznych w tym zawodzie.

Referent Herod — „Położenie materjalne aptek — proponuje po wygłoszeniu swego referatu następujące wnioski: Zebrani w dniu 11 września 1933 r. z okazji Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich — farmaceuci całej Rzeczypospolitej Polskiej na zebraniu zwołanem przez P.P.T.F. Okręg Poznań *) w obliczu groźnego stanu materjalnego aptekarstwa i świadomi zgubnych skutków, jakie dla społeczeństwa i zawodu farmaceutycznego wyniknąć mogą skutkiem pauperyzacji aptek uchwalają zwrócić się bezzwłocznie do Ministerstwa Opieki Społecznej z prośbą:

1) O możliwe przeprowadzenie ankiety, która na zasadzie obrotów aptek w roku 1913—1928 i 1932 i ilości recept w tych latach ustali obecny stan ekonomiczny aptek.

2) O wstrzymanie nadawania koncesji ewent. ograniczenia nadawania koncesyj do tych tylko wypadków, w których zachodzi bezwzględna potrzeba otwarcia apteki.

3) Zniesienia wydawania środków leczniczych przez Kasy Chorych poza aptekami i równocześnie wprowadzenia przez Ministerstwo uzgodnionej umowy między Związkiem Kasy Chorych a P. P. T. F. mocą której apteki publiczne wydawać będą ubezpieczonym wszystkie środki lecznicze, wydawane dotąd w ambulatorjach Kas Chorych.

4) Wydatne obniżenie upustów dla Kas Chorych i zwolnienie od wszelkich ustępstw te apteki, których obrót nie przekracza 24.000 zł. rocznie.

5) O przyznanie aptekom, których obrót nie przekracza 12.000 zł. rocznie subsydjum ze strony rządu i samorządu, a w braku tego prawo pobierania pewnej dopłaty do wszystkich pozycyj taksy aptekarskiej.

6) Wydanie okólnika wzbraniającego nielegalny handel poza aptekami i nakazujący bezwzględne przestrzeganie obowiązujących przepisów.

7) Rozgraniczenie handlu hurtowego na handel hurtowy środków leczniczych i drogeryjny.

8) Do czasu utworzenia Izb Aptekarskich powołać do życia stałą komisję z udziałem przedstawicieli organizacyj farmaceutycznych, której zadaniem będzie rozpatrywanie spraw, związanych z racjonalnem zaopatrywaniem ludności w środki lecznicze.

9) O zróżniczkowanie w opracowującej się obecnie noweli do ustawy przemysłowej wolnego dotąd hurtowego handlu środkami leczniczemi na koncesjonowany i ściśle kontrolowany hurtowy handel apteczny i wolny handel drogeryjny z tym samym zakresem uprawnień, jaki obowiązuje detaliczny handel środkami leczniczemi.

Wnioski 1, 3, 5, 6, 7, 8, 9 uchwalono — wniosek 2 upadł.

Przewodniczący ogłasza przerwę 10 minutową.

Po przerwie p. Sabiniewicz wygłasza referat — „Położenie pracowników farmaceutów w aptekach", zakończony następującemi wnioskami:

1) Przystosować dopływ nowych sił do zawodu do faktycznego zapotrzebowania farmacji;

2) uzyskać sankcje prawne, aby inspektorzy farmaceutyczni mieli prawo wglądu w warunki pracy pracowników w aptekach;

3) podjąć bezwzględną walkę z siłami niefachowemi w aptekach;

4) w trosce o normalny dopływ nowych sił do szeregów właścicieli aptek oraz o utrzymanie przywileju aptecznego w rękach farmaceutów uzyskać sankcje prawne, aby sukcesorzy aptek mieli prawo prowadzenia aptek nie dłużej jak 1 rok.

Na propozycję przewodniczącego, zebranie uchwala nad wnioskami temi nie głosować, a przyjąć je tylko do wiadomości.

*) i Oddz. Pozn. Z. Z. F. P. — przyp. Red.

Sprawę „Wolnego wyboru miejsca nabycia leku— referuje p. Skarżyński, który stawia wniosek następujący:

W miejscowościach, gdzie instytucje opieki społecznej zakładają własne apteki, pozostawić ubezpieczonym wolny wybór miejsca nabycia leków.

Wniosek powyższy po dyskusji został uchwalony większością głosów.

Prof. Jurkowski, po wygłoszeniu dodatkowego referatu, stawia wniosek, aby studenci farmacji mieli prawo praktyki w czasie wakacyj. Wniosek powyższy nie uzyskał aprobaty zebrania.

Zebranie solwował przewodniczący o godzinie 19.

* * *

Dnia 12.IX o g. 16-ej odbyło się w Zakładzie Chemji Farmaceutycznej Uniw. Poznańskiego, przy udziale około 100 osób z przedstawicielami władz, nauki i zawodu posiedzenie Sekcji Nauk Farmaceutycznych. Posiedzenie zagaił p. prof. Hrynakowski, witając obecnych i stwierdzając, że wszystkie ośrodki nauki i dzielnic Polski są reprezentowane. Podkreśliwszy ciężką sytuację materjalną aptek, zauważył, że apteka niszczeje, gdyż jest organizmem mało przystosowanym do odbywających się zmian socjalno-ekonomicznych. Należy szukać nowych dróg przy wzajemnej współpracy trzech czynników: władz, nauki i zawodu. Zaproponowawszy na honorowego przewodniczącego prof. Br. Koskowskiego, do prezydjum honorowego — dziekana A. Kossa i naczelnika W. Sokolewicza oraz na zastępców—prof. M. Gatty-Kostyala, prof. J. Muszyńskiego, prezesa W. Filipowicza, prezesa E. Szyszko i dr. J. Poratyńskiego, (co zebrani przyjęli oklaskami), wezwał do uczczenia zmarłego w ubiegłym miesiącu prof. Władysława Mazurkiewicza oraz prezesa Jana Łabudzińskiego i radcy J. Jasińskiego.

Następnie p. prof. Jan Muszyński wygłosił niezmiernie ciekawy i aktualny referat na temat: „Polskie rośliny lecznicze wschodnich województw".

Zkolei wygłosili referaty p. prof. Modrakowski, p. mag. Vospalek i inni. Następnego dnia zostały wygłoszone referaty przez pp. prof. Br. Koskowskiego, prof. Witanowskiego, dr Krauzego, prof. Muszyńskiego, prof. Hrynakowskiego i in.

Referaty powyższe w miarę możności będziemy drukowali na łamach „Kroniki Farmaceutycznej". Niżej podajemy protokół posiedzenia Podsekcji Zawodowej.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia Podsekcji Zawodowej, Sekcji Nauk Farmaceutycznych XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu.

Posiedzenie zagaił p. mgr. Skarżyński, podając do wiadomości, że dyskusji nad referatami zawodowemi nie będzie. P. dr. Krauze domaga się po odczytaniu każdego referatu dyskusji, w odpowiedzi na co p. prof. Hrynakowski motywuje nieotwieranie dyskusji brakiem czasu, przeznaczonego regulaminem Zjazdu na posiedzenie Podsekcji Zawodowej. Na wniosek p. prof. Koskowskiego zebranie uchwala udzielać głosu po trzech referatach trzem osobom, na czas półtorej minuty. Prof. Gatty - Kostyal wygłasza referat na temat: „Rola apteki jako warsztatu pracy twórczej". P. mgr. Herod: „Zagadnienie ustroju aptekarstwa w Polsce". Wnioski, projektowane przez p. mgr. Heroda, zostały odłożone do końca zebrania, celem ewentualnego uchwalenia.

P. mgr. Nałęcz: „Współpraca przedstawicieli farmacji naukowej z farmacją praktyczną". Wnioski, zgłoszone przez referenta, zostały również odłożone do końca zebrania, celem ewentualnego uchwalenia. Przewodniczący zarządza 5-minutową przerwę. Po przerwie p. prof. Jurkowski wygłasza referat na temat: „Wykształcenie farmaceutyczne w Szwajcarji", a p. prof. Hrynakowski: „Zadanie dydaktyczne i naukowe Zakładu Chemji Farmaceutycznej U. P." W dyskusji nad referatem p. prof. Jurkowskiego p. dr. Krauze zaznacza, że jakkolwiek aptekarstwo szwajcarskie może być wzorem kształcenia aptekarza, ma jednak w swoich metodach błędy, których się u nas nie spotyka.

Po wyczerpaniu dyskusji p. mag. Sabiniewicz odczytuje wnioski, przedłożone przez zebranie zespolone P. P. T. F. i Z .Z. F. P. w dniu 11.IX 1933 oraz akceptowane przez Komitet Sekcji Farmaceutycznej.

WNIOSEK 1. *XIV Zjazd Lekarzy i Przyrodników Polskich, zaniepokojony projektem Władz zamknięcia Oddziału Farmaceutycznego w Wilnie, stwierdza, że uczelnia wileńska, mająca za sobą świetną tradycję, oddaje wielkie usługi społeczeństwu, kształcąc należycie nietylko aptekarzy, lecz także specjalistów w produkcji roślin leczniczych, oraz znawców w obronie przeciwgazowej. Zjazd przeto uważa, że zarówno Państwo, jak i społeczeństwo, poniosłyby niepowetowaną stratę przez zamknięcie Odziału Farmaceutycznego w Wilnie i dlatego znajduje, iż rzeczony projekt winien być zaniechany.*

Wniosek ten zostaje przez aklamację uchwalony.

WNIOSEK 2. *Zjazd uznaje za niezbędne dla naturalnego rozwoju aptekarstwa polskiego, powołanie do życia Izb Aptekarskich, któreby miały wpływ na regulowanie stosunków ustawodawczych, stosunków gospodarczych, etycznych i sanitarno-higjenicznych w tym zawodzie.* Wniosek przechodzi przez aklamację.

WNIOSEK 3. *Zjazd zarazem uznaje, że dla pożądanego rozwoju i sprawnego działania aptek jednolita ustawa aptekarska winna zapewnić aptekom i aptekarzom wyłączność w zaopatrywaniu ludności w środki lecznicze.* Wniosek uchwalono jednogłośnie.

WNIOSEK 4. Wobec masowego zalewu lecznictwa specyfikami, koniecznem jest szersze przygotowanie studentów farmacji do badania leków złożonych. Wniosek uchwalono jednogłośnie.

WNIOSEK 5. Sfery farmaceutyczne zowodowe winny wziąć na siebie obowiązek organizacji ścisłej współpracy ze sferami naukowemi dla dobra rozwoju przemysłu farmaceutycznego oraz racjonalnego wykorzystania dziko rosnących i kultywowanych ziół leczniczych. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

WNIOSEK 6. Zjazd wypowiada się za uruchomieniem eksperymentalnego instytutu farmaceutycznego przy wydatnej pomocy finansowej aptek zakładowych, publicznych i przemysłu farmaceutycznego. Wniosek przyjęto przez aklamację.

WNIOSEK 7. Zjazd uznaje za potrzebne, by wszystkie sztuczne wody mineralne były sporządzane według jednolitych urzędowych patentów. W tym celu władze sanitarne winny wydać stosowne rozporządzenie. Wniosek zostaje przyjęty przez aklamację.

P. prezes Filipowicz dziękuje w imieniu P. P. T. F. organizatorom Sekcji Farmaceutycznej za trudy przy

organizowaniu Sekcji. P. Prof. Koskoski, dziękując w imieniu Z. Z. F. P. i Komitetu honorowego organizatorom za poniesione trudy, wyraża zadowolenie, że poziom wszystkich wykładów Sekcji był nadzwyczaj wysoki, a audytorjum, w porównaniu z innemi instytucjami, bardzo liczne. Zwraca się w dalszym ciągu swego przemówienia z apelem do Komitetu Sekcji, aby wszystkie referaty i przemówienia zostały umieszczone w pamiętniku Sekcji. W odpowiedzi p. prof. Hrynakowski składa zapewnienie, że dołoży starań, aby pamiętnik Sekcji w najbliższym czasie został zredagowany. P. prof. Hrynakowski zamyka obrady Sekcji Nauk Farmaceutycznych o godz. 18-tej.

CZESŁAW NAŁĘCZ.

Współpraca przedstawicieli farmacji naukowej z farmacją praktyczną.

Referat wygłoszony na Sekcji Nauk Farmaceutycznych (podsekcji zawodowej) XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich.

Obserwując nasze życie zawodowe, musimy skonstatować wiele niedomagań.

Zawód nasz, jak i każdy inny, składa się z najróżnorodniejszych jednostek, często o wręcz przeciwnych aspiracjach. Ostatnie lata światowego kryzysu boleśnie odczuwają wszyscy, a więc i my, a szczególnie ci, których jedynem źródłem egzystencji jest najemna praca. W zawodzie zaobserwowano nadprodukcję. Setki bezrobotnych napróżno puka do oficyn aptecznych i bram zakładów przemysłowych. Spotykamy w pismach zawodowych, a nawet i codziennych, ogłoszenia, że za posadę kandydaci gotowi są udzielić większą pożyczkę lub złożyć kaucję, lub vice-versa, — że za udzielenie posady wymagana jest kaucja.

Powyższemi faktami nie możemy być zbudowani. Nasuwają one wiele smutnych refleksyj. Obserwujemy wypadki, że ludzie młodzi, pełni sił i wzniosłych aspiracyj zmuszeni są zarobkować poza swym zawodem. Zawód przez to ponosi stratę, bo być może niejedna zdolna jednostka, ożywiona gorącą chęcią pracy w umiłowanym kierunku, ginie dla zawodu.

Zastanawiając się nad powyższemi przejawami, oraz analizując obecną sytuację konjunkturalną, przychodzimy do wniosku, iż główną przyczyną, że jest źle w naszym zawodzie, pomimo istnienia bardzo dobrej perspektywy w naszem państwie dla przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, jest brak wśród zawodu szerszej inicjatywy, brak zaufania we własne siły oraz przedewszystkiem brak należytej współpracy przedstawicieli farmacji naukowej z farmacją praktyczną. Farmacja naukowa winna być cementem spajającym wszystkie odłamy zawodu, winna być naszym mózgiem i słońcem, wskazującem nowe drogi. Przedstawiciele farmacji naukowej winni podtrzymać ducha steranych pracą zawodową aptekarzy.

Nauka nie może odseparowywać się od życia, nie może być czemś oderwanem. Farmacja, jako nauka, winna być na usługach praktycznych potrzeb życiowych. Współpraca tego rodzaju ułatwi wydawanie dzieł naukowych oraz pomoc materjalną dla studjujących.

Przytoczone wyżej refleksje były głównym motywem do poruszenia na obecnym Zjeździe zagadnienia współpracy przedstawicieli farmacji naukowej z farmacją praktyczną.

Współpraca przedstawicieli farmacji naukowej z farmacją praktyczną jest, zdawałoby się, rzeczą tak jasną i prostą, że na ten temat przy normalnym układzie stosunków zbytecznie byłoby mówić. Jednak uprzytomniając sobie na chwilę to, co jest już poza nami, to jest reformę studjów i okres poprzedzający reformę, możemy wytłumaczyć sobie częściowo brak ściślejszych więzów, łączących zawód z przedstawicielami nauki, jako pozostałość minionych czasów. Powstałą z wyżej przytoczonych powodów lukę musimy się starać jak najprędzej wypełnić i stracony czas nadrobić.

Przez całe dziesiątki lat byliśmy wychowankami profesorów z poza zawodu. O naszych sprawach zawodowych i programie studjów decydowali ludzie nie zawsze przychylnie usposobieni i też z poza zawodu.

Nie chcę bynajmniej przez to czynić pod adresem profesorów z tego okresu jakichkolwiek zarzutów. Jako ludzie nauki robili wszystko, co do nich należało, lecz nie mogliśmy żądać od nich tyle zrozumienia i serca dla siebie, jak od zawodowców, bo sercem swem należeli do grona ludzi z innych środowisk. Naukowiec, czując się członkiem pewnego zawodu, ma zupełnie inne podejście do wielu zagadnień tegoż zawodu. Jego mózg, dusza i serce wczuwają się w potrzeby zawodu i odczuwają je tak, jak sejsmograf podziemne drgania.

Z przyczyn wyżej podanych — przez wiele dziesiątków lat nie było współpracy farmacji naukowej z farmacją praktyczną, ponieważ byliśmy, że tak się wyrażę „sublokatorami" innych wydziałów, byliśmy „bezdomnymi" a kontakt zawodu z przedstawicielami nauki był luźny i dorywczy.

Profesor jest duchowym przewodnikiem swych uczniów, on utrwala w ich umysłach zamiłowanie do obranej specjalności, wskazuje wytyczne pracy w danym kierunku i pociąga za sobą młode pokolenie. Myśli jego, jak fluid niewidzialny, spływają na otoczenie i zapalają do pracy, a uczniowie współzawodniczą ze sobą, żeby kiedyś dorównać mistrzowi. Najłatwiej jednak spełniać mogą to posłannictwo osoby, które duszą i sercem są oddane zawodowi, których cieszy każde zwycięstwo zdrowej myśli zawodowej, a smuci najmniejsze niepowodzenie.

Jeżeli się zważy, że nauka nie może być oderwana od życia, że nauka winna służyć potrzebom ludzkości, że nowoczesna nauka nie może być tylko średniowieczną scholastyką, a jeżeli to dotyczy farmacji, to przedewszystkiem winna ona zajmować się rozwiązaniem zagadnień, które mogłyby mieć znaczenie praktyczne, to musimy przyjść do przekonania, że właśnie współpraca farmaceutycznych sfer naukowych z farmacją praktyczną jest nie tylko pożądaną, lecz w imię dobra ludzkości i samej nauki jako takiej jest konieczną. Farmacja praktyczna, czyli wszyscy ci, którzy pracują na różnych stanowiskach w aptekach i w przemyśle farmaceutycznym, są lustrem, w którem odbijają się potrzeby obywateli, są niejako nierozdzielonym destylatem różnych ciał czynnych, wskazówki do frakcjonowania którego winny wyjść z łona farmacji naukowej. Farmacja praktyczna jest wielkim rezerwuarem zasobów moralnych i materjalnych, które nie są dotychczas należycie wyzyska-

ne. Nie mamy dotyczczas jasno skrystalizowanej myśli i programu. Idziemy poomacku. Nasze bogactwa naturalne nie są wyzyskiwane przez nas, lecz przez obcy kapitał i obcych fachowców. Każdy z nas musi się zgodzić z tem, że farmacja zarówno jak i medycyna jest nauką, której ostatecznym celem jest służenie cierpiącej ludności, że jest więc par exelance nauką, mającą praktyczne zastosowanie — czyli, że jest nauką stosowaną. Twierdzenie powyższe znajduje swe uzasadnienie w istnieniu katedr farmacji stosowanej na naszych uniwersytetach oraz katedr technologji i badania środków spożywczych. Możemy więc wyciągnąć z powyższego wniosek, że skoro farmacja jako taka jest nauką stosowaną, to dlatego tem bardziej należy uznać za zupełnie słuszną tezę o ścisłej współpracy farmacji naukowej z farmacją praktyczną, a to w tym celu, żeby wszelkiego rodzaju zagadnienia, które nastręcza nam codzienne życie, jak również potrzeby nowoczesnej organizacji społeczeństw, opartych na splocie różnorodnych, a często sprzecznych interesów gospodarczo-politycznych były w porę i należycie zaspokojone, a nowe zdobycze naukowe w tej dziedzinie wiedzy znalazły jak najszybsze i jak najbardziej racjonalne zastosowanie.

Racjonalne rozwiązanie współpracy farmacji naukowej z farmacją praktyczną może mieć kolosalne znaczenie nietylko dla podniesienia poziomu naukowego przeciętnego zawodowca, lecz również winno dać duże korzyści naszemu gospodarstwu narodowemu.

Nie mogę mówić na tem miejscu szeroko o możliwościach rozwoju naszego przemysłu chemiczno-farmaceutycznego, lecz nie mogę też i zupełnie pominąć tego zagadnienia, ponieważ jest ono ściśle związane z poruszanym tematem. Sądzę, że przedstawiciele farmacji naukowej winni być propagatorami wcielenia w życie swych nowych teoretycznych założeń i praktycznych spostrzeżeń, a czynić to będą mogli tylko przy ścisłej współpracy z zawodem, ponieważ jest to jedyny teren, gdzie będą należycie zrozumiani. Należy dążyć, żeby sprząc ściśle ze sobą naukę i przemysł i oprzeć rózwój przemysłu na rozwoju nauki. Jeżeli tezę tę choć częściowo wcielimy w życie, to zasłużymy się Państwu, społeczeństwu, nauce i zawodowi.

Poruszyłem na wstępie zagadnienie bezrobocia, ponieważ uważam, że powyższe zagadnienie, które obecnie jest już nietylko naszem wewnętrznem zagadnieniem, lecz i państwowem, zostanie częściowo rozwiązane przez nawiązanie blizkiej współpracy pomiędzy farmacją naukową i praktyczną. Przez stwarzanie i wcielanie w życie nowych koncepcyj można rozszerzyć zasięg działalności naszego przemysłu, a przez większe uświadomienie zawodu i jego współpracę ze światem lekarskim zastąpić fabrykaty obce przez krajowe. Rozszerzenie wytwórczości naszego przemysłu da pracę całemu szeregowi zawodowców, a pozostawienie dywidend w kraju pozwoli nam jeszcze więcej rozbudować przemysł, a w pierwszym rzędzie utrzymywać eksperymentalne laboratorja, gdzie dziesiątki naszych kolegów naukowców znalazłoby wdzięczne pole do pracy. Nie jest dla nas nowością fakt, że setki uczonych pracu-

jących w przemyśle niemieckim dokonało wielkiego dzieła, polegającego na tem, że przemysł ich przoduje przed innemi państwami i jest ostoją potęgi i bogactwa ich kraju. Nie sposób jest nawet pomyśleć obecnie, żeby aptekarz naukowiec lub chemik mógł się obyć bez niemieckiej literatury naukowej. Na to złożyła się praca paru pokoleń. Niemcy są wydawcami olbrzymich zbiorowych prac naukowych dla całego świata. Polska farmaceutyczna literatura naukowa jest bardzo szczupła. Nasi studenci farmacji dotychczas nie mają wielu niezbędnych podręczników. Jest rzeczą zrozumiałą, że trudno jest napisać książkę naukową na obstalunek, jednak uważam, że współpraca naszych sfer naukowych z zawodem, a przedewszystkiem między sobą, pozwoli na urzeczywistnienie wielu nawet śmiałych zamiarów.

Że zawód aptekarski jest zawodem ofiarnym, to mamy tego cały szereg namacalnych dowodów. Odczuwamy tylko brak jednostek, które potrafiłyby wytworzyć harmonję współpracy w pełnem znaczeniu tego słowa pomiędzy przedstawicielami nauki i zawodu.

Brak współpracy pomiędzy przedstawicielami nauki i zawodu szczególnie jaskrawo i boleśnie daje się odczuwać w aptekarstwie. Mało praktykuje się u nas zwyczaj dokształcania i seryjnych odczytów. W miarę rozwoju nauk przyrodniczych musi być wszechstronniejsza i głębsza wiedza każdego farmaceuty. Odbyte studja uniwersyteckie z biegiem czasu okazują się niewystarczalne. Nie każdy zawodowiec ma możność dopełniać samodzielnie swe teoretyczne wiadomości. Obowiązkiem jest więc zawodu jako całości, a w pierwszym rzędzie osób pracujących naukowo, zorganizować i uprzystępnić zapoznanie się z najnowszemi postępami wiedzy.

Magister farmacji po opuszczeniu bram uniwersytetu prawie zupełnie zrywa ze swą alma mater. Jest pozostawiony sam sobie, nikt się o niego więcej nie troszczy. Jesteśmy z wielkiem uznaniem dla pp. profesorów, którzy nie będąc farmaceutami, z całem poświęceniem pracują, wychowując młode pokolenie farmaceutyczne. Niektórzy z nich położyli wielkie zasługi dla zawodu, zżyli się z nami i niejako zasymilowali się z zawodem aptekarskim. Naszym obowiązkiem jest ułatwić im pracę i dopomóc do przygotowania na swoje miejsce zastępców z grona kończących studja farmaceutyczne.

Mniemam, że będę wyrazicielem opinji całego zawodu, jeżeli postawię tezę, że w przyszłości katedry na wydziałach farmaceutycznych winny być obsadzane wyłącznie przez osoby z ukończonemi studjami farmaceutycznymi. Stawiając powyższą tezę wychodzę z założenia, że jest wiele zagadnień farmaceutycznych, które wymagają specjalnego podejścia, na które, że tak się wyrażę, trzeba patrzeć przez okular farmaceutyczny.

Ś. p. prof. Władysław Mazurkiewicz, o zasługach którego dla naszego zawodu nie potrzebuję mówić przed obecnem audytorjum, na jednej z konferencyj z naszymi przedstawicielami oświadczył: „według mego zdania, profesorami na Wydziałach Farmaceutycznych winni być farmaceuci, którzy najlepiej znają i rozumieją życie i potrzeby zawodu". Słowa powyższe mają tem większe jeszcze dla nas znaczenie, że były wypowiedziane przez profesora lekarza.

Aptekarz w swej pracy codziennej spotyka się z tylu zagadnieniami, że nie ma możności, wobec różnorodnej swej pracy bieżącej, poświęcić im dostatecznej ilości czasu. W farmakopei, której, niestety, jeszcze nie mamy, nie zawsze będzie można znaleźć wszechstronną odpowiedź. Wreszcie nie posiadamy dotychczas wzorowo i nowocześnie urządzonych aptek, gdzie młody magister mógłby należycie odbyć praktykę. Placówki tego rodzaju winny istnieć przedewszystkiem w szpitalach i Zakładach Ubezpieczeń Społecznych.

Winniśmy się domagać od czynników rządowych, żeby roztoczono większą pieczę nad aptekami nie tylko w kierunku wykonania nadzoru, lecz i zapewnienia im egzystencji, stosownie do stawianych wymagań, a zawód winien ustalić taki system pracy, żeby każdy farmaceuta miał możność pracy nietylko technicznej, lecz i naukowej. Apteka nie powinna być traktowana jedynie tylko jako źródło dochodu dla jej właściciela, bez względu na to, czy to nim będzie osoba prywatna, czy instytucja społeczna lub państwowa. Apteka winna być traktowana jako placówka o charakterze sanitarno-naukowym.

Ze szczególnym naciskiem pragnę podkreślić niebywałe stosunki w naszych szpitalach, gdzie apteki są obsługiwane przez personel niefachowy. Apteki dużych Kas Chorych i szpitali winny być jednocześnie placówkami naukowemi, czego mamy liczne przykłady we Francji. Praktyczny i oszczędny Francuz nie wydawałby zbytecznie gotówki na tego rodzaju apteki, gdyby nie widział w tem korzyści.

Sądzę, że nasze kompetentne czynniki winny skorzystać z doświadczeń kraju, gdzie prawie wszystko opiera się na zdrowej kalkulacji. Nasze bogactwa naturalne: węgiel, ropa, drzewo, zioła i t. d. nie są wykorzystane należycie, a jeżeli są wykorzystywane, to zyski zabiera obcy kapitał, który oprócz tego zatrudnia jeszcze swoich specjalistów, a nasi fachowcy zajmują stanowiska podrzędne.

Musimy ściśle ze sobą sprząc naukę, zawód i przemysł i oprzeć rozwój przemysłu na rozwoju nauki. Położyć nacisk na wytwarzanie u nas nowych leków, jak to uczyniła w swoim czasie mała Szwajcarja. Starać się o wytworzenie harmonji pracy naukowej z pracą fabryczną, żeby nasze pomysły mogły być łatwiej i prędzej przekuwane w kształty realne.

Przyroda kryje w sobie niezliczoną ilość bogactw i tajemnic, które ludzkość będzie mogła posiąść tylko przez mozolną, zbiorową i długą pracę.

Żeby temu zadaniu podołać — należy dążyć do otwarcia u nas w Polsce specjalnych farmaceutycznych instytutów doświadczalnych, których zadaniem byłoby opracowywanie nowych koncepcyj syntetycznych i ulepszanie starych. Instytucje tego rodzaju muszą odpowiadać nowoczesnym wymogom organizacji produkcji, ponieważ to, co się robi u nas dotychczas w tym kierunku, można nazwać tylko chałupnictwem.

Farmacja ma przed sobą wielkie pole do pracy, inicjatywa której spoczywa w ręku naszych sfer naukowych, które spełniając swe odpowiedzialne i zaszczytne posłannictwo, winny utrzymywać możliwie najściślejszy kontakt z zawodem.

Jestem głęboko przedświadczony, że tęsknota, jaka daje się odczuwać od pewnego czasu za duchowym wodzem zawodu, który potrafiłby sprząc farmację naukową z farmacją praktyczną i naszym ro-

dzimym przemysłem, świadomość, którą można nazwać otrzeźwieniem, budzeniem się z letargu, w najbliższym czasie winna dać pożądane rezultaty. Jednak pamiętać winniśmy, że nasze otrzeźwienie nie może nosić cech tylko romantyzmu i sentymentu słowiańskiego. Jeżeli natomiast pracę naszą będzie cechować kalkulacja Niemca, rozsądek Anglika, a entuzjazm Polaka, to możemy być spokojni, że wysiłek nasz będzie uwieńczony stuprocentowem powodzeniem.

Zjazd obecny zgromadził w tych murach elitę przedstawicieli naszej nauki farmaceutycznej i zawodu. Są wśród nas pp. profesorzy, ich asystenci, przedstawiciele przemysłu, właściciele aptek, pracownicy i studenci farmacji, jednem słowem cały zawód. Zapomnijmy, co nas dzieli, a zważmy co nas łączy. Musimy sobie zdać sprawę, że żadna grupa oddzielnie nie stanowi całości, zaś wszyscy razem możemy stworzyć wielkie i piękne dzieło, lecz musimy przedtem wyzbyć się wielu przywar i naleciałości. Jesteśmy, że tak się wyrażę, zagazowani i zahypnotyzowani potęgą i bezkonkurencyjnością obcą. Fakt powyższy podcina nam skrzydła. Trzeba założyć maski, połknąć antidotum i stanąć do pracy. Musimy zdobyć się na ogłoszenie duchowej, a może i materjalnej mobilizacji, gdyż w przeciwnym razie pozostaniemy nadal wasalami obcego ducha i kapitału.

Streszczenie.

1. Farmaceutyczne sfery zawodowe winny wziąć na siebie obowiązek organizacji w porozumieniu ze sferami naukowemi perjodycznych wykładów i odczytów w większych ośrodkach, celem zapoznania szerokich sfer zawodowych z najnowszemi postępami wiedzy.
2. Należy dążyć do zorganizowania wykładów i praktycznych zajęć z zakresu niektórych dziedzin farmaceutycznych dla pracujących zawodowo farmaceutów.
3. Należy zwrócić specjalną uwagę na nasze możliwości rozwoju przemysłu chemiczno-farmaceutycznego i racjonalne wykorzystanie dziko rosnących ziół leczniczych oraz ich hodowlę.
4. Dążeniem zawodu winno być uruchomienie przy wydatnej pomocy aptek zakładowych, publicznych i przemysłu Eksperymentalnego Instytutu Farmaceutycznego.
5. Współpraca sfer naukowych z zawodowo-przemysłowemi winna zmierzać do specjalizacji personelu fachowego oraz zwiększenia ilości wydawnictw naukowych z zakresu farmacji.
6. Należy dążyć do przygotowania odpowiednich kandydatów z grona pracujących naukowo farmaceutów do objęcia katedr profesorskich na wydziałach farmaceutycznych.

Przemysł chem.-farmaceut. na Wystawie „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna" w Poznaniu.

Na Wystawie, której główny cel streszcza się w słowie „zdrowie", zajmuje dział farmaceutyczny jedno z najpoważniejszych miejsc. Składa się na to tak ilość reprezentowanych firm, jak i poziom naukowy samych eksponatów. Cały prawie pawilon 10 terenów wystawowych wypełniły firmy farmaceutyczne krajowe i zagraniczne. Mamy możność porównania zasadniczych wytycznych przedsiębiorstw rodzimych i zagranicznych, oraz poziom ich preparatów. I trzeba przyznać, że różnica, jaka istniała między jakością leków zagranicznych, a naszemi, powoli się zaciera. Ostatnie lata pracy naszych wytwórni należy uznać za bezwzględnie owocne. O ile chodzi o zasadnicze drogi, jakiemi dzisiaj kroczy przemysł farmaceutyczny, to należy je rozpatrywać z dwóch różnych punktów widzenia, a mianowicie czysto naukowego i gospodarczego. Cechą dominującą współczesnej chemoterapji jest dążenie do zmniejszenia toksyczności przy równoczesnem zwiększeniu skuteczności leków. Pozwolę sobie przytoczyć dla przykładu nowe pochodne methyleno i ethyleno-papaweryny, których skuteczność, wskutek zmiany konfiguracji chemicznej wzrosła kilkakrotnie, a toksyczność zmalała. Epivan, perparin, kryzolgan — oto najnowsze leki syntetyczne, otrzymane drogą ścisłej kalkulacji chemicznej, i odznaczające się walorami, stawianemi przez współczesne lecznictwo. Polska, niestety, nie może narazie dotrzymać kroku zagranicy w dziedzinie chemoterapji. To też poza kilkoma eutektykami (leki synergetyczne) nie widzimy na Wystawie prawie żadnych chemicznych nowości leczniczych. W dziedzinie organo i phytoterapji stoimy, sądząc z Wystawy, na poziomie równym z najpotężniejszemi wytwórniami zagranicznemi. Kridjosan, splenosan, lien, heparfluid, yochinol-casein, panodina, cardiogen, oestrin, myostriatol, agomensina — oto nasz dorobek narodowy, dorównywający, a częstokroć przewyższający wytwory firm zagranicznych. O ile chodzi o względy gospodarcze, to wpływ ich wycisnął wyraźne piętno na rodzimej produkcji. Firma L. Spiess i Syn produkuje już kilka farmakopealnych chemikalij, firma R. Barcikowski odczynniki chemicznie czyste do analiz, firma Scott i Brown preparaty bizmutowe i fenacetynę, „Ciba" piperazynę i fenolftaleinę, firma „Karpaty" ol. paraffini, waselinę. Jeżeli uwzględnimy produkcję firmy „Motor", Klawe, Gessner, Wenda, Karpiński, Ap. Kowalski, Bukowski oraz firmę „Valetudo" i produkcję wszystkich firm polskich niereprezentowanych na Wystawie (ac. tartaricum, ac. tannicum, aluminjum sulfuricum, hydrogenium peroxydatum) i mając na uwadze okoliczność, że w najbliższym czasie Polska będzie pokrywała całkowite zapotrzebowanie jodu z krajowej fabryki (Polska Spółka Schering-Kahlbaum), to możemy mieć nadzieję, że już wkrótce doczekamy się możliwej samowystarczalności w dziedzinie leczniczej. Wszystkie stoiska nastawione są raczej na pracę informacyjno-naukową dla lekarzy, a w drugim dopiero rzędzie dla zwiedzającej publiczności. Eksponaty podzielono według układu farmakodynamicznego, przez co zyskała przejrzystość całej Wystawy. Mimo tych innowacyj, publiczność szersza nie odstrasza się, przeciwnie, stoiska farmaceutyczne są poprostu oblegane przez zwiedzających.

St. Sabiniewicz.

CZY PODPISAŁEŚ JUŻ POŻYCZKĘ NARODOWĄ?

Tak było i tak będzie.

Już dawno minęły dni wojny światowej, ludzkość przeszła nad nią do porządku dziennego, przestały żony opłakiwać swych mężów, matki synów, dzieci ojców...

Częściowo odbudowano zrujnowane miasta, domostwa, gdzie niegdzie pozostały ślady spustoszeń w postaci rumowisk. Zarówno okopy i pola niegdyś przesycone suto krwią i opasane wieńcami drutów kolczastych wydają swe plony. Zniknęły pojedyńcze i bratnie mogiły w szczerem polu, rozwiane wiatrami i zmyte deszczem i czasem przy drodze lub w polu widać małe wzniesienia i pochylony zmurszały krzyż drewniany — jako memento tego co się działo przed laty. A przygodny przechodzeń nieraz spojrzy na tą pamiątkę, przejdzie obojętnie nie pomyślawszy nawet, że w tem miejscu rozegrał się ciężki dramat życiowy nieznanej mu osoby, że wszystko są to mogiły nieznanych żołnierzy...

Zdawałoby się, że wszystko już przeszło do porządku dziennego, a jednak tak nie jest. Ciągłe konferencje rozbrojeniowe, piękne słowa, jeszcze piękniejsze projekty, powstawanie nowych „entent" małych, dużych centralnych, kresowych — dają dużo do myślenia.

Pod płaszczykiem pokoju i rozbrojenia każde z państw, trzymających prym w tej sprawie, chce rozbroić sąsiada, a samo pozostać uzbrojonem.

Z tego widać brak wzajemnego zaufania u pacyfistycznie nastrojonych mocarstw, które twierdzą, że wojna światowa była ostatnią wojną narodów, a przecież uwierzyć w to trudno — bo dziś narody wojują na nową modłę — bez wypowiadania wojny jak np. Japonja i Chiny, Boliwja i Paragwaj. Więc pokojowość głoszona na konferencjach jakoś nie może wzbudzać zaufania.

Ze źródeł prasy codziennej — bez specjalnego wywiadu, dowiadujemy się wszyscy, że u naszych najbliższych sąsiadów, pozornie rozbrojonych, w myśl uchwał i traktatów — przygotowania wojenne idą całą parą.

Wszak niejednokrotnie komisje kontrolne wykrywały i wykrywają u rozbrojonych Niemców składy i fabryki broni, samolotów, tanków, które figurują np. jako traktory rolnicze. Dochodzą nas słuchy o najnowszych i udoskonalonych sposobach niszczenia, nietylko przeciwnika walczącego w polu, ale nawet całych miast i osiedli zapomocą promieni X, aparatów lotniczych bez pilotów, kierowanych zapomocą promieni Hertz'a ze znacznej odległości i rzucających bomby na żądanie. Również słyszymy o szybowcach cichych, bezmotorowych, które utrzymują się w powietrzu po 10—12 godzin, o gazach bojowych, które są zdolne przenikać do najdokładniej uszczelnionych pomieszczeń i od których niema żadnego ratunku — że dziś są znane gazy, których trująca dawka wynosi zaledwie $^1/_{10}$ lub $^1/_5$ kropli podczas gdy dawne „zestarzałe" środki wymagają śmiertelnej dozy 5 kropli.

Słyszymy o t. zw. nadarmatach dalekonośnych, które jakoby z odległości 100—200 klm. mogą przez stratosferę przesyłać swe pociski — kolosy kruszące, gazowe czy też zapalające, o falach które są

zdolne zatrzymywać ruch motorów w samolotach, samochodach i t. p.

Czyż te pogłoski są tylko fantazją ludzkiego umysłu, czy może kryje się w nich pewna doza prawdy? Któż nie czytał za młodu bajek o bujnej fantazji Mayne-Rid'a lub Jules Verne'a, a czyż bujna fantazja tych autorów nie przyoblekła się w realne formy podczas wojny światowej?

Myśl jest potężna, a genjusz ludzki jest wielki!!

Nauka i technika dokonały wspaniałych cudów, lecz nie spoczęły na laurach.

Mówiono nieraz, że po ubiegłym wieku „pary i elektryczności" — nastał wiek „chemji" — prorocze te słowa ziściły się w pełni, a ubiegła wojna daje nam wspaniałe przykłady. I tak podczas wojny, gdy okazał się brak surowców niezbędnych nietylko do walki ale i wyżywienia ludności — umysł ludzki potrafił wyzyskać takie namiastki, jakie zdawałoby się, nie mogą być na nic użyte.

Wiemy wszyscy, że właśnie chemja przeważyła szalę zwycięstwa w czasie wojny światowej. W dawnych czasach kula szukała swej ofiary na polu walki, obecnie gaz bojowy omal, że nie każdą swą odrobiną, niesie śmierć i spustoszenia, kosząc wszystko po drodze.

Wątpię, czy znajdzie się w Europie śród narodów cywilizowanych ktoś dorosły, któryby nie słyszał nic o chemicznych środkach bojowych t. zw. gazach, które siały postrach i śmierć, a o ile słyszał to musiał przecież pomyśleć i o tem kto je wyrabiał i czy istnieją jakie fabryki, jakiś przemysł chemiczny.

O ile w innych zawodach można być dyletantem i eksperymentować — to w chemji — nauce ścisłej, opartej na zasadach realnych, praw natury i fizyki przygodny dyletant nie dużo zrobi.

Główny cel i zadanie chemji polega na wyzyskaniu surowca, jego przeróbce, przekształceniu, na syntezach t. j. otrzymaniu ciał nowych.

Przed wojną światową niemiecki przemysł chemiczny górował nad całym światem, zrozumiano tam wcześniej niż gdzieindziej potrzebę rozwoju przemysłu chemicznego i możności opanowania rynków zbytu.

Ku temu sprzyjały pewne czynniki, a mianowicie: akcja rządu, solidarność przemysłowa, popieranie rodzimego przemysłu, karność fabryczna, bogate kolonje, spryt kupiecki, dobrze zorganizowana sieć wywiadu handlowego przez pojedyńczo nawet porozrzucanych kolonistów w sąsiednich państwach, którzy za punkt honoru patrjotycznego uważali wysyłanie swych spostrzeżeń i projektów na zbyt artykułów z Vaterlandu i t. p.

Wobec tego z chwilą wybuchu wojny Niemcy wyzyskały w pełni swój przemysł chemiczny, nietylko pod kątem widzenia zaopatrzenia armji, ale i ludności cywilnej. Gdy zaszła konieczność, przemysł niemiecki potrafił dać tyle namiastek, że zaspokoił brak surowców w kraju na dłuższy okres czasu.

Gdy szale zwycięstwa podczas wojny przechyliły się na stronę nieprzyjaciela — niemiecki chemiczny przemysł daje nową broń t. zw. gazy bojowe.

A ponieważ pewne gazy bojowe mają szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym w czasie pokoju, więc dobrze zorganizowany przemysł chemiczny dał możność Niemcom przedłużyć wojnę i stawiać zacięty opór Aljantom.

Gdy po wojnie światowej ujawniły się plany niemieckie przygotowania przemysłu chemicznego do wojny — zorjentowano się wówczas w doniosłości przemysłu chemicznego w wojsku, w polityce gospodarczej, rolnictwie, higjenie i omal, że nie na każdym kroku życia codziennego.

Niektórzy czynią zarzuty chemji, że wprowadziła gazy bojowe, nietylko na pole walki, ale i na ludność cywilną. Nie zapominajmy jednak, że chemja również opracowała skuteczną obronę przeciwgazową, należy się z nią tylko zapoznać, a gazy nie będą tak przerażająco straszne, jak to niektórzy mniemają.

W fabrykach chemicznych robotnicy są stale narażani na tak zwane zatrucia przemysłowe, a jednak umiejąc skutecznie się bronić od gazów — dają sobie radę i pracują dziesiątki lat.

Również moglibyśmy rościć pretensje i do ogólnego postępu w dziedzinie innych nauk, które przyczyniają się do postępu technicznego.

Na polu techniki rozpoczął się wyścig wynalazków w bardzo szybkim tempie.

O ile przed wojną wysiłek ludzki był skierowany do ulepszania narzędzi rąk pracy ludzkiej, to dzisiejszy postęp tak daleko sięgnął, że powstała maszyna, która wyrugowała robotników z fabryki i stworzyła bezrobocie.

Moglibyśmy czynić również zarzuty wszelkiej racjonalizacji, normalizacji, elektryfikacji i t. p., a ojców tych wyczynów w osobach pp. Taylorów należałoby wykląć po wszystkie czasy.

Zmechanizowana praca fabryczna, dając dziennie stokrotnie większą wydajność pracy rąk ludzkich, wywołała nadmiar produkcji, a wobec braku zbytu— bezrobocie.

W Ameryce, w miejscu powstania zmechanizowanej pracy, w miejscu przeistoczenia człowieka w maszynę (wobec wąskiej specjalizacji) przez bezrobotnych zostało wysunięte ciekawe hasło: — „ponieważ maszyna doprowadziła świat do bezrobocia, należy zniszczyć maszynę i przejść do dawnych metod pracy".

Natomiast wielki przemysł wysuwa koncepcję zmniejszenia godzin pracy maszyn, które mają wyrównać nadprodukcję.

Pęd i pogoń do szybkiego zbogacenia się nietylko jednostki, lecz i narodów, za wszelką cenę popycha umysł ludzki na drogę wynalazków i ulepszeń.

Trudno powstrzymać naukę, która od chwili swego powstania kroczyła i wciąż będzie kroczyć naprzód.

Nauka i postęp — jest wyścigiem międzynarodowym, dającym niezależność, rynki zbytu, a zatem i dobrobyt — więc zasklepienie się i powstrzymanie się w tym wyścigu międzynarodowym — mogłoby przynieść nieobliczalne szkody i konsekwencje.

Walka o byt czy to jednostki, czy też narodów, jest oparta w dobie obecnej na bezwzględności, utrzymuje się ten — kto zwycięży.

W walce o byt sentyment niema miejsca. Walka jest twardą, bezwzględną, człowiek „homo sapiens" przeistacza się w człowieka o sercu kamiennem i staje się „homo lapidus".

Humanitarne hasła, dla których należałoby powstrzymać pracę w dociekaniach i doskonaleniu się w postępie wiedzy i techniki i walki o byt, a zatem i samej wojny — stworzyłyby jeszcze większe niebezpieczeństwo dla państw i narodów, a zatem w postępie i doskonaleniu się nawet w metodach coraz więcej wyrafinowanych walk tkwić będzie spokój i potęga państwa.

Niestety tak jest i takim jest duch czasu, że na każde zaskoczenie należy odpowiedzieć kontrzaskoczeniem, na pomysł — pomysłem, na technikę — techniką i t. d.

Prorocze były słowa Baconia, który rzekł „Homo potest quantum scit".

Należy przyznać, że wyścig nauki i wiedzy w ostatniem stuleciu jest ogromny, czy to w dziedzinie chemji, fizyki, techniki, astronomji i t. p. Wiedza ludzka wdarła się w tajemnice przyrody, opanowała i podporządkowała je sobie. Dziś podróżuje się nietylko po lądzie, wodzie i przestworzach, lecz podróżuje się pod ziemią i pod wodą, a przestrzeń nie przestrasza ludzi.

Człowiek przejrzał ciała nieprzejrzyste, przeistacza w miarę potrzeby powietrze w stan płynny, podzielił atomy na liczne podatomy wbrew teorji atomistycznej, a zatem obalił samą nazwę atomów.

Zestawiając postęp wiedzy ludzkiej i nauki w dobie obecnej, przyjdziemy do wniosku, że mogą być one wykorzystane z równem powodzeniem na dobro społeczeństwa, jak również nietylko na szkodę, ale nawet dla celów masowego mordu i barbarzyństwa.

A jednak czy można by było wyrzec się tego postępu i cofnąć się o jedno stulecie? Nie — po sto razy nie!! Postęp był, postęp jest i postęp nadal kroczyć będzie!!

Należy pamiętać, że prac nad zagadnieniem wojny chemicznej nie zaniechano z chwilą podpisania traktatu wersalskiego; historja nas uczy, że wszelkie traktaty i umowy są przestrzegane i honorowane tylko w czasie pokoju, a zatem musimy być przygotowani i z chwilą narzucenia nam wojny chemicznej — musimy umieć ją przetrwać i zwyciężyć. A dla tego, by umieć przetrwać i zwyciężyć, należy to nieznane, groźne i nieoczekiwane poznać bliżej, studjując literaturę i zapisując się na kursy obrony przeciwgazowej, urządzane staraniem Związków i organizacyj farmaceutycznych.

Ramy krótkiego artykułu nie pozwalają szerzej omówić tę sprawę, jednak wkrótce ukaże się dzieło wydane staraniem Zw. Zaw. Farmaceutów-Prac. w Rz. Pol. p. t. „Co winniśmy wiedzieć o wojnie chemicznej", gdzie powyższe sprawy są omówione obszernie i dostępnie.

A. B.

ZMIANY W SKŁADZIE KOMISJI FARMAKOPEI POLSKIEJ.

Dotychczasowy przewodniczący Podkomisji przetworów galenowych docent dr. A. Ossowski powołany został przez przewodniczącego Komisji na przewodniczącego Podkomisji Farmakognostyczno - Botaniczno - Zoologicznej.

Na przewodniczącego Podkomisji przetworów galenowych powołany został przez przewodniczącego Komisji profesor dr. M. Gatty-Kostyal.

W sprawie losu Oddziału Farmaceutycznego przy U.S.B.

Około 10 września r. b. prasa podała wiadomość o projekcie zlikwidowania szeregu katedr na wyższych uczelniach. Wśród tych znajduje się i Wszechnica Batorowa, w której projektuje się zwinięcie kilku katedr. Urzeczywistnienie tego zamiaru dotknęłoby najboleśniej Oddział Farmaceutyczny, gdyż w liczbie wymienionych znajdują się katedry Farmakognozji i Chemji Farmaceutycznej, które stanowią podstawę Oddziału, i zamknięcie tych katedr jest równoznaczne z likwidacją całego Oddziału. Trzeba zauważyć, że katedry te nie należą do tych, które w każdej chwili można uruchomić bez nakładu pracy organizacyjnej i kapitału. Katedry Farmakognozji i Chemji Farmaceutycznej posiadają laboratorja i cały szereg pracowni oraz rozmaite utensylja, a uruchomienie tych związane jest z dużemi wydatkami materjalnemi i nakładem pracy organizacyjnej. Przy katedrze Farmakognozji znajdują się: pracownia mikroskopowa, analizy sądowej, fytochemji, receptury, poza tem cały szereg kolekcyj, utensylyj, ogród doświadczeń farmakognostycznych i t. p.

Rzućmy teraz okiem na dzieje farmacji przy U. S. B. Początek nauk farmaceutycznych przy Wszechnicy Wileńskiej datuje się od roku 1785. Wykładają je: *Józef Sartoris, Jędrzej Śniadecki, Jan Wolfgang* i *Jan Górski;* ten ostatni wykładał już po zamknięciu uniwersytetu, a w stworzonej Akademji Medyko-Chirurgicznej. Jędrzej Śniadecki pierwszy tu wprowadził wykłady nauk farmaceutycznych po polsku i tak spopularyzował je, że uczęszczali na nie nietylko studenci farmacji, ale i inni. Jędrzej Śniadecki był twórcą Teorji Jestestw Organicznych, pierwszego polskiego podręcznika chemji. Jędrzej Śniadecki — to potęga umysłowości początku XIX wieku.

W osobie magistra farmacji prof. Jana Wolfganga uniwersytet zyskał głęboko wykształconego botanika i chemika, człowieka niespożytej energji i pracy. Prof. Wolfgang postawił farmację wileńską tak, że dorównała zachodnio-europejskiej. W wydawanym w owym czasie przez prof. Wolfganga piśmie „Pamiętniki Farmaceutyczne Wileńskie" sporo prac umieścili farmaceuci wileńscy. Było to pierwsze pismo farmaceutyczne polskie, a poziomem swoim nie ustępowało zagranicznym. Jak widzimy, farmacja wileńska w latach niewoli kwitnie, idzie naprzód, narówni z zachodnio europejską i śmiało można powiedzieć, że była sławną profesorami i uczniami.

A jak przedstawia się obecnie farmacja przy Uniw. S. B. Po zerwaniu pęt niewoli wskrzesił Wszechnicę Wileńską w 1919 r. Marszałek Józef Piłsudski. A wskutek petycji tych, których los związany jest z zawodem farmaceutycznym, i przy bardzo gorliwem poparciu ówczesnego dziekana Wydz. Lek. prof. Stanisława Władyczki, podwoje Wszechnicy dla farmacji otwarto w 1920 r. Do roku 1921/22 Oddział Farmaceutyczny nie miał żadnej samodzielnej katedry, znajdował się w zarodku i bardzo słabo wegetował. Rok ów jest przełomowym. Na dyrektora Oddziału i profesora farmakognozji został powołany prof. Jan Muszyński. Od dnia przybycia prof. Muszyńskiego Oddział idzie naprzód gigantycznemi krokami. W szybkim czasie zostaje powołany na katedrę chemji farmaceutycznej prof. Wł. Karaffa-Korbutt. Początkowo wykłady i ćwiczenia odbywają się w paru ciasnych i wilgotnych salach przy ul. Zamkowej, a po paru latach Oddział uzyskuje locum w Kolegjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Objazdowej 2.

Obecnie, zawdzięczając pracy kierownictwa, Oddział jest postawiony tak, że wychowankowie jego należą do najlepiej przygotowanych farmaceutów w Polsce.

Kilku już wychowanków zajmuje stanowiska wojewódzkich inspektorów farmaceutycznych (Warszawa, Kraków, Poznań, Lwów) i sporą ilość mamy w fabrykach chemiczno-farmaceutycznych. Wielką zasługą kierownictwa Oddziału jest popularyzacja hodowli roślin lekarskich i zbieranie dziko rosnących, a wileńszczyzna ma ku temu wszelkie dane. Zatrudnia się przytem sporo rąk. Trzeba tylko pokierować tem, obznajmić kmiotka i dzieci wiejskie, a pozbędziemy się importu i będziemy eksportować nasze zioła lecznicze, co częściowo już dziś ma miejsce.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że Państwo nasze nie ma rozwiniętego przemysłu chemicznego, nie posiada dostatecznej ilości chemików i na wypadek wojny w obronie przeciwgazowej będziemy posiłkować się farmaceutami, którzy w tej dziedzinie są doskonałym materjałem.

Francja, nie będąc krajem chemicznie uprzemysłowionym i nie mając dostatecznej ilości chemików w minionej wojnie, zorganizowała wszystkich swoich farmaceutów i zawdzięczając im, produkcją materjałów gazowych przewyższyła Niemców.

Reasumując powyższe, należałoby poważnie zastanowić się, czy w wypadku zamknięcia Oddziału Farmaceutycznego U. S. B. nie ponieślibyśmy więcej strat, niż oszczędności *). *K. J.*

Rozporządzenia władz.

Kronika Ustawodawcza.

W Dzienniku Ustaw Nr. 62 poz. 462 ukazało się Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 5 sierpnia 1933 r., zawierające rozszerzenie właściwości sądów przemysłowych i kupieckich w b. zaborze pruskim i na Górnym Śląsku na pracowników, zarabiających do 10.000 zł. rocznie. Dzięki temu rozszerzeniu właściwości, powyższe sądy znowu będą mogły odgrywać poważną rolę w życiu warstwy pracowników umysłowych w tych dzielnicach.

Komisja Kodyfikacyjna ogłosiła drukiem projekt prawa o zobowiązaniach, zawierający rozdział umowy o pracę oraz projekt przepisów, wprowadzających powyższe prawo. Oba powyższe projekty praw uchwalone zostały przez Komisję Kodyfikacyjną ostatecznie i zawierają redakcję działu umowy o pracę, zgodną z postulatami sfer pracowniczych.

Orzecznictwo i opinje prawne.

Ubezpieczenie pracowników umysłowych.

Dyrektywa Związku Zakładów U. P. U. w sprawie stosowania art. 53 ust. 2 rozp. Prez. Rzplitej o ubez-

*) W ostatniem rozporządz. Min. W. R. i O. P. o skasowaniu niektórych katedr na szczęście pominięto Oddz. Farmaceutyczny U. S. B.).

pieczeniu pracowników umysłowych, uchwalona na posiedzeniu Rady Zarządzającej Związku w dniu 28.IV 1933 r.

Postanowienia art. 53 ust. 2 należy zawsze przy zbiegu renty inwalidzkiej, wdowiej (wdowca) i sierocej na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z rentą, otrzymywaną na zasadzie przepisów o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków bez względu na:

1) istnienie lub brak związku przyczynowego pomiędzy wypadkiem, uprawniającym do świadczeń w myśl postanowień obowiązujących przepisów prawnych o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków, a powstaniem niezdolności do wykonywania zawodu w rozumieniu art. 22 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych lub śmiercią ubezpieczonego, oraz

2) daty przyznania obu zbiegających się świadczeń.

Z orzeczenia Sądu Najwyższego Izby Pierwszej z dn. 13 grudnia 1932 r. L. I. C. 2153/32.

Sam fakt, że pracownik wiedział o ubezpieczeniu go przez pracodawcę w Funduszu Bezrobocia i że przeciwko temu nie występował, nie zwalnia jeszcze pracodawcy od odpowiedzialności, płynącej z art. 112 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. Nr. 106, poz. 91), o ile zachodzą warunki, wymagające ubezpieczenia pracownika nie w Funduszu Bezrobocia, lecz w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

Zarząd Główny Z. Z. F. P. postanowił na posiedzeniu w dniu 27.IX r. b. wziąć udział w subskrybcji Pożyczki Narodowej na sumę zł. 2100.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W dn. 20 i 21.IX r. b. odbyły się dwa walne nadzwyczajne informacyjne zebrania członków Oddziału Warszawskiego (dla obu zmian). Głównym punktem obrad była sprawa Pożyczki Narodowej. Zebrani postanowili jednogłośnie wziąć gremjalny udział w subskrybowaniu pożyczki.

Z ODDZIAŁU ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Sprawozdanie z nadzwyczajnego Walnego Zebrania Oddziału Zagł. Dąbrow. Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Rz.P. odbytego w dniu 6.VIII.1933 r.

Porządek dzienny:

1) zagajenie i wybór prezydjum;

2) sprawozdanie z działalności Zarządu;

3) sprawozdanie z konferencji z Zarządem Głównym w sprawie pragmatyki służbowej;

4) wolne wnioski.

Po zagajeniu zebrania przez kol. prezesa Mieszkisa i uczczeniu przez powstanie ś. p. kolegów: Szymańskiego, Sperczyńskiego, Włoszka i Muszalskiego, zaproszono do prezydjum kolegów: Jędreasa (przewodniczący), Pacynę (sekretarz) i kol. Bagieńską.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu zreferował kol. Dziedzic. Ostatnio załatwiono szereg spraw, a mianowicie:

1) Udzielono pomocy bezrobotnym kolegom: kol. B. 100 zł., kol. W. 400 zł., Q. 120 zł., Łodzi udzielono pomocy—700 zł. Zamiast pożegnania kol. Rapczyńskiego wysłano do Wilna na ręce p. prof. Muszyńskiego 100 zł.

2) Interpelowano w Zarządzie Kasy Chorych w sprawach zawodowych (siły techniczne i flaszki).

3) Sprawę emerytalną kol. Trybulskiego załatwiono pomyślnie (otrzymał emeryturę około 200 zł. miesięcznie).

4) Oddział Zagłębia Dąbrowskiego przystąpił do Rady Okręgowej Unji Związków Pracowników Umysłowych, gdzie przedstawicielem Związku został kol. Bobrowski (skarbnik).

4) Została utworzona Komisja do walki z bezrobociem i siłami niefachowemi. W komisji reprezentują Zarząd Zw. kol. Mieszkis, Tarkowski i Dziedzic. W komisji Pragmatyki Służbowej koledzy: Mieszkis, Kunicki i Dziedzic. W komitecie „Dnia Pracownika Umysłowego" reprezentuje Związek kol. Dziedzic.

6) Dnia 24 września przypada „Dzień pracownika umysłowego". Kol. Dziedzic apeluje do kolegów, aby wszyscy przyjęli udział w uroczystościach, w celu zamanifestowania swej żywotności i solidarności pracowniczej.

7) W kwietniu r. b. został utworzony kurs przeciwgazowy, na który wszyscy koledzy uczęszczali i otrzymali zaświadczenia jesienią zaś będzie zorganizowany kurs przeciwgazowy dla instruktorów II kategorji.

Sprawę pragmatyki służbowej referuje kol. Dziedzic. Z chwilą wejścia w życie pragmatyki służbowej tak zwana Mała Ustawa zostanie zawieszona i dlatego musimy starać się, aby pragmatyka dla pracowników była korzystna. Zarząd Główny zawiadomił nasz Oddział, że Unja Związków Pracowników Umysłowych interwenjuje u odpowiednich czynników o zmianę paragrafów krzywdzących. Według zapewnienia władz kasowych, podpisanego przez b. dyrektora Kasy p. Wąsowicza, żadnych obniżek pensji przy wprowadzeniu pragmatyki nie będzie. Zarząd Oddziału Zagłębia Dąbrowskiego zrobił próbne zaszeregowanie, które będzie się starał, aby było przyjęte przez Zarząd Kasy Chorych.

Kol. Dziedzic oznajmił, że dotychczasowe pensje farmaceutów w Kasie 27.000 zł., po ostatnim zaszeregowaniu proponowanym przez Zarząd Oddziału wyniosą tylko 26.000 zł.

Kol. Jędreas, jako przewodniczący zebrania, zapytuje obecnych czy zgadzają się przyjąć pragmatykę po usunięciu krzywdzących punktów.

Wszyscy obecni wypowiedzieli się za przyjęciem przepisów służbowych.

W wolnych wnioskach kol. Bobrowski proponuje, aby wszyscy koledzy dali upoważnienie do potrącania 1 zł. co miesiąc przez Kasę Chorych na rzecz bezrobotnych kolegów. Kol. Bobrowski apeluje do Walnego Zebrania, aby uchwaliło pewną kwotę pieniężną na rzecz bezrobotnych farmaceutów:

Walne Zebranie uchwaliło wyasygnować na ten cel 300 zł.

Na tem obrady zakończono.

Z ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO.

Z dn. 1.VIII zapisali się na członków Oddziału nast. kol. kol. Umbreit Henryk, Wojewódzka Anna, Bazułkówna Wanda, Jagielska Walerja, Mikołajczak Franciszek, Dalecki Antoni.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

Zarząd Oddziału Wileńskiego Z. Z. F. P. uprzejmie prosi wszystkich kolegów, którym znany jest adres obecny kol. kol. mag. Wacława Hordyńskiego i mag. Walentego Pańczyka o łaskawe poinformowanie o tem Oddziału, Wilno, ul. Adama Mickiewicza 11.

W poczet członków Oddziału Wileńskiego zostali ostatnio przyjęci: mag. Bielicka Leja, mag. Robak Miron i podaptekarz Dogiel Kazimierz.

KURS ZIELARSKI W ŁUNIŃCU.

Dnia 6 lipca r. b. odbyło się uroczyste otwarcie Kursu rozpoczęte Mszą św., na którą przybyli licznie: Zarząd Z. P. O. K. z Łunińca, członkinie Związku, wiele osób ze społeczeństwa, zainteresowanych akcją zielarską, kierownik Kursu Zielarskiego, p. inż. Bachowski, p. p. instruktorki i kursiści. Po wysłuchaniu nabożeństwa, udali się wszyscy do Szkoły Kolejowej Przemysłowo-Rzemieślniczej, gdzie odbywał się kurs i gdzie przyjezdni słuchacze i słuchaczki byli ulokowani. Tu nastąpiło przemówienie Przewodniczącej Z. P. O. K. z Łunińca, p. Cedzyńskiej, która w gorących i przekonywujących słowach zachęcała słuchaczy do usilnej pracy na Kursie, a gdy powrócą do domów, do zbierania i suszenia ziół leczniczych, najpospoliciej występujących w danej okolicy. P. Cedzyńska zaznaczyła, że zbyt ziół ułatwi Z. P. O. K. Na zakończenie swego przemówienia odczytano telegram, nadesłany z życzeniami dla Kursu, od Zarządu Głównego Z. P. O. K. z Warszawy. Następnie przemawiał p. inż. Bachowski. Złożyli życzenia: zastępca p. starosty i p. komisarz Okręgu Ziemskiego.

Na kurs uczęszczało 52 osoby; z tych większość była wydelegowana przez Urzędy Gminne i Sejmiki z najodleglejszych zakątków Polesia. Codziennie od 6 lipca do 12 włącznie odbywały się od 8 rano do 12 w południe wykłady, podczas których p. p. prelegentki wykładały w sposób jasny i bardzo przystępny, jak zbierać, suszyć i pakować zioła lecznicze. Wykłady były ilustrowane żywemi okazami.

Po wygłoszeniu każdego referatu, odbywała się rzeczowa i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy niemal słuchacze, co świadczyło o wielkiem zainteresowaniu tematem. Po południu, gdy tylko dopisywała pogoda, odbywały się wycieczki w okolice Łunińca, na których kursiści praktycznie uczyli się poznawać i zbierać zioła, w razie zaś niepogody, odbywały się wspólne pogadanki, na których były poruszane rozmaite tematy, dotyczące zielarstwa.

Wśród kursistów panował niezwykły zapał i chęć do skorzystania jaknajwięcej—to też p. p. prelegenci byli ustawicznie zarzucani pytaniami. Trzeba było widzieć, jak pilnie kursiści robili notatki z wykładów, suszyli całe rośliny do zielników, przygotowywali próbki ziół i t. p.

KOMUNIKAT.

Uroczystość w firmie Asmidar.

DNIA 9 WRZEŚNIA R. B. W OBECNOŚCI PRZEDSTAWICIELI PRASY ORAZ ZAPROSZONYCH GOŚCI ODBYŁA SIĘ W LOKALU LABORATORJUM CHEMICZNO - FARMACEUTYCZNEGO ASMIDAR, PRZY UL. GRZYBOWSKIEJ 88 W WARSZAWIE, PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA PAMIĄTKOWEGO PUHARU NASZEMU LOTNIKOWI KPT.-PIL. STANISŁAWOWI SKARŻYŃSKIEMU.

JAK WIADOMO, KPT.-PIL. SKARŻYŃSKI PODCZAS SWEGO OSTATNIEGO BRAWUROWEGO LOTU ODŻYWIAŁ SIĘ PREPARATEM POWYŻSZEJ FIRMY — **KOLA - ASTIER.**

Kurs Zielarski w Łunińcu, który wyszkolił 50 słuchaczek i 2 słuchaczy, pozostawił miłe wspomnienia wśród kursistów, zadowolenie wśród organizatorów, a co najważniejsze, zbudził zainteresowanie ziołami wśród szerokiej masy ludności.

(„Prosta Droga").

Wiadomości bieżące.

EGZAMIN WSTĘPNY NA WYDZIALE FARMACEUTYCZNYM UN.WARSZ. odbędzie się d. 2 października r. b. w poniedziałek o godz. 9 rano w Uniwersytecie, Krak. Przedmieście Nr. 26/28.

OTWARCIE NOWEJ APTEKI W WARSZAWIE. Dnia 19.IX r. b. przy ul. Tamka 16 została otwarta nowa apteka p. płk. mag. Stefana Krupińskiego. Obszerny lokal oficyny i nowoczesne urządzenie robi bardzo miłe wrażenie.

Uroczystość otwarcia apteki zaszczycili swoją obecnością: p. gen. Stanisław Rouppert, p. prof. Br. Koskowski, p. nacz. dr. Eberhardt, p. radca F. Miller, p. insp. mag. A. Marcinkowski, p. insp. mag. A. Kalicki, przedstawiciele P. P. T. F., Z. Z. F. P., redakcyj Kroniki Farmaceutycznej i Wiadomości Farmaceutycznych oraz liczne grono kolegów i znajomych.

Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. Pol. oraz redakcja Kroniki Farmaceutycznej życzą pomyślnego rozwoju nowej placówce zawodowej.

UDZIAŁ P. P. T. F. W POŻYCZCE NARODOWEJ. Zarząd Główny Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego pragnąc przyczynić się do jaknajwiększego powodzenia subskrypcji Pożyczki Narodowej, w dn. 20.IX. 33 r. postanowił z funduszów T-wa zakupić pożyczkę w sumie zł. 5.000.

Jednocześnie Zarząd T-wa zwrócił się z powtórnym apelem do kolegów o nabywanie pożyczki i z prośbą, by koledzy - subskrybenci równocześnie komunikowali mu sumy, na jakie przesłali do właściwych instytucyj deklaracje.

KONKURS.

Urząd Wojewódzki (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia) w Białymstoku niniejszem ogłasza konkurs na utworzenie 3-ch nowych aptek: a) apteki normalnej w *Ostrowi - Mazowieckiej* przy nowo otworzonym rynku, b) apteki normalnej w *Grajewie* przy ulicy Boguszewskiej lub Biskupa Bandurskiego, c) apteki wiejskiej *w os. Marcinkańce* — powiatu Grodzieńskiego.

Pierwsze 2 koncesje będą udzielone na zasadzie Ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r., trzecia na zasadzie ros. Ustawy lekarskiej wyd. 1905 r. oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r (Dz. U. R. P. z 1920 r. Nr. 62. poz. 411).

Ubiegający się o uzyskanie jednej z tych koncesyj winni w przeciągu 4 tygodni od dnia ogłoszenia w „Monitorze Pol-

skim" niniejszego konkursu nadesłać do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia) opatrzone przepisaną opłatą stemplową podanie, do którego należy dołączyć dokumenty, wyszczególnione w § 5 instrukcji Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1.VI.31 r. o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek (Monitor Polski Nr. 136, poz. 204).

Właściciele aptek, od których opinje nie były żądane, a którzy sądzą, że przez utworzenie nowej apteki egzystencja ich aptek będzie zagrożona, mogą w terminie 4 tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszego w „Monitorze Polskim" wnieść do Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia) umotywowane zarzuty w myśl przepisów instrukcji o sposobie udzielania koncesyj na zakładanie aptek („Monitor Polski" Nr. 136, poz. 204 z dnia 16.VI.31 r.).

(—) Dr. Z. Brodowicz w. z.
Naczelnik Wydziału Pracy, Opieki i Zdrowia.

Łańcuch prasowy na rzecz bezrobotnych farmaceutów.

(Ciąg dalszy).

Kol. A. Sitarski — Warszawa złożył zł. 50.
Oddział Włocławski Z. Z. F. P. nadesłał zł. 29.
Oddział Chełmski Z. Z. F. P. — zł. 6.
Oddział Białostocki Z. Z. F. P. — zł. 6.
Kol. Stanisław Pasierbiński — Zawiercie (wezw. przez kol. Z. Szostakiewicza) składa zł. 10.
Kol. St. Władyga — Radom (wezw. przez kol. E. Kasprzykowskiego) składa 10 zł. i wzywa kol. J. Szarkowskiego — współwł. apteki w Radomiu, ul. Lubelska 57 i kol. Wł. Malczewskiego — wł. apt. w Radomiu.
Kol. Adam Ładysz — Wilno (wezw. przez kol. N. Lipnickiego) składa 10 zł. i wzywa kol. kol. Babes Bobe, Adama Dziedziaka i Stan. Kosińskiego — z Wilna.
Kol. Bronisław Kaszubski — Biała Podl. nadesłał zł. 10 tytułem składki za lipiec i sierpień r. b.
Kol. S. Frydmanówna — Łódź (wezw. przez kol. J. Olszewskiego) składa 5 zł.
Kol. Adam Buhaczkowski — Łódź składa 5 zł.
Apteka S-ów Barcza — Nowy Korczyn (wezw. przez kol. J. Rożniakowskiego) składa 5 zł.
Kol. Józef Skrycki — wł. apteki w Parczewie (wezw. przez kol. Fl. Bołądzia) składa 5 zł. i wzywa kol. P. Jabłońskiego — wł. apt. w Parczewie i kol. Z. Wasilewskiego — wł. apteki w Siemiatyczach.
Kol. Kazimierz Łuczaj (wezw. przez kol. W. Lubarskiego) składa 5 zł. i wzywa kol. kol. Jerzego Lewickiego, Anastazję Młodkowską, Jadwigę Frydrychsonównę, Edmunda Lipskiego— z apteki Frydrychsona w Kowlu.
Kol. T. Janicki — wł. apt. w Dąbrowie Górniczej (wezw. przez kol. Z. Szostakiewicza) składa 5 zł.

Koledzy kierownicy aptek K. Ch. m. W-wy oraz koledzy z Wydz. Apt. K. Ch. m. W-wy złożyli na rzecz bezrobotnych farmaceutów Oddziału Warszaw. Z. Z. F. P. zł. 37, jako pozostałość z wieńca na trumnę ś. p. kol. Stanisława Strubczewskiego.

Celem uczczenia pamięci zmarłego Kolegi Borysa Rubinrauta Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Zaw. Farm. Prac. wyasygnował na rzecz bezrobotnych Kolegów Łódzkiego Oddziału sumę zł. 50.— (pięćdziesiąt). Koledzy z apteki V-ej Kasy Chorych m. Łodzi na ten sam cel złożyli zł. 30.— (trzydzieści).

Z karty żałobnej.

W dniu 19 marca r. b. zmarł ś. p. Stanisław Strubczewski, wieloletni członek Z. Z. F. P., b. referent



Ś. p. Stanisław Strubczewski

Wydz. Apt. Pow. Kasy Chorych w Warszawie, b. kierownik apteki K. Ch. w Otwocku, ostatnio kierownik apteki Kasy Chorych m. Warszawy przy ul. Krypskiej.

Cześć Jego pamięci!

Koledze J. Fabjanowi z powodu tragicznej śmierci Jego syna JANUSZA FABJANA, Zarząd Oddziału Łódzkiego Związku Zaw. Farm. Pracown. składa serdeczne kondolencje.

Ze świata.

HOLANDJA. N a d p r o d u k c j a w z a w o d z i e f a r m a c e u t y c z n y m. Na dorocznem walnem zebraniu aptekarzy holenderskich podał przewodniczący prof. dr. van Os, że w Ho-

DO WIADOMOŚCI KOLEGÓW FARMACEUTÓW.

Niniejszem donosimy, że od szeregu lat na polskim rynku zostały wprowadzone pierwszorzędne wyroby farmaceutyczne produkcji Indyjsko - Holenderskiego Przemysłu Farmaceutycznego N. V. Bandoengsche Kininefabriek na wyspie Jawie i w Holandji, a mianowicie: chininy i sole chininowe, jodum purum i sole jodowe, sole bizmutowe, kofeiny i sole kofeinowe, teobrominy i sole teobrominowe, sacharum lactis, natrium chloratum puriss, DAB. VI, masło kakaowe, oraz specjalne chininowe pigułki „Original" i szereg innych t. p. artykułów farmaceutycznych, które zyskały w całej pełni uznanie pp. lekarzy i aptekarzy w całej Polsce.

Wszystkie wyżej wymienione produkty w opakowaniach oryginalnych z marką „B. K. JAVA" nabyć można we wszystkich hurtowniach aptecznych, względnie przez generalnego przedstawiciela Indyjsko - Holenderskiego Przemysłu Farmaceutycznego na Polskę i Gdańsk K. S. Rymowicza, Warszawa, Marszałka Focha 8.

landji jest osiedlonych 680 aptekarzy, a w Indjach holenderskich około 100. Na uniwersytetach holenderskich studjuje obecnie 550 farmaceutów. Jeżeli przyjmiemy, wywodził przewodniczący, że każdy aptekarz pracuje przeciętnie 25 lat, to okaże się, że rocznie potrzeba najwyżej 30 aptekarzy. W ciągu najbliższych pięciu lat uzyska dyplomy conajmniej 80 aptekarzy rocznie. Z tych osiemdziesięciu będzie musiało 50 szukać chleba w innej gałęzi pracy. Referent dopatrywał się możliwości sanacji w ograniczeniu panującego w Holandji systemu wolnego osiedlania się. (Schweizer Apt. Ztg.). *K.*

POJĘCIE ZAWODU APTEKARSKIEGO. Szwajcarska „Apotheker Zeitung" analizuje pojęcie zawodu aptekarskiego, zawarte w dysertacji W. Bindschedlera. „Ażeby określić pojęcie zawodu aptekarskiego, należy przedewszystkiem odróżnić zawód jako taki od wykonywania właściwej pracy zarobkowej.

Zawód jako taki jest identyczny z pojęciem zawodu naukowego; obejmuje on całokształt naukowego wykształcenia fachowego. Stanowi studjum i opanowanie terenu fachowego, będącego podstawą zawodu farmaceutycznego.

Wykonywanie zawodu aptekarskiego natomiast jest zużywaniem wiadomości nabytych przez jednostkę w szkole wyższej lub fachowej. Zużywanie to jest osobiste i odbywa się w formie pracy osobistej, polegającej na nabywaniu towarów w celu dalszego ich zbywania, bądź to w stanie naturalnym, bądź to po dostosowaniu ich lub przerobieniu.

Naukowy charakter nie ujawnia się specjalnie w tej czysto zawodowej czynności, polegającej przedewszystkiem na pewnej sprawności technicznej, raczej ujawniają się momenty zawodowe, ponieważ wykonywanie zawodów naukowych implikuje zarobek.

Ponieważ każda prywatna czynność obliczona na zarobek jest prawnie uznana za zawód, należy za takowy uważać wykonywanie czynności zawodowych, wymagających naukowych wiadomości.

Wobec tego farmacja nie może być uważana za zwyczajny zawód kupiecki, ani coprawda za wyłącznie akademicki zawód. Obydwie cechy zawodowe — wiedza naukowa i element handlowy są tu ściśle złączone, granica jest płynna i nie da się nigdy dokładnie określić" *K.*

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (C. I. T. I.) W PARYŻU.

W dniu 11 czerwca 1933 r. odbyło się w Paryżu posiedzenie Rady Naczelnej C. I. T. I., w którem wziął udział z ramienia Unji kol. W. Kościński, Wicesekretarz Generalny CITI. W obradach uczestniczyli nadto przedstawiciele Anglji, Belgji, Finlandji, Francji, Holandji, Jugosławji oraz Niemiec.

Posiedzenie zatwierdziło po dyskusji sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego z działalności, ratyfikowało adres, wysłany imieniem CITI do Konferencji Londyńskiej, oraz ustaliło porządek obrad, datę i miejsce Kongresu Międzynarodowego na rok 1933, który odbędzie się w Genewie w dniach 2 do 5 listopada 1933 r. Polska zgłosiła referat w sprawie izb pracy, przyjęty przez radę i wstawiony na porządek obrad Kongresu.

Podnieść należy, iż sprawozdanie CITI w kilku miejscach podnosi wielce aktywną działalność Unji na terenie Międzynarodowym, zwłaszcza w Genewie, w zakresie międzynarodowych Konferencyj Pracy oraz w zakresie propagandy na rzecz CITI, za co składa naszej organizacji i jej przedstawicielom specjalne podziękowanie. Rada upoważniła kol. Kościńskiego do przyłączenia do CITI rumuńskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych.

Organizacja ta stale się rozwija i rokuje coraz lepsze nadzieje na przyszłość, zwłaszcza, iż coraz więcej miejsca i zrozumienia znajdują tam postulaty najemnych pracowników umysłowych, stale mocno forsowane na tym terenie przez Unję i organizacje angielskie, a przyjmowane przez inne ugrupowania bez sprzeciwów. Strona polityczna — udział niemieckiej Konferencji w CITI nie mogła była być tym razem rozpatrzona wobec nader krótkiego czasu.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 17/18 Kron. Farm., w artykule p. dyr. Więckowskiego, na str. 255, w wierszu 39 zamiast Rodenia i jej fosforan — winno być — Kodeina i jej fosforan.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 9 do 16 codziennie, prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8 **Telefon 5-23-18.** **Konto czekowe P. K. O. 8491.**

OGŁOSZENIA: I str. okł.: 1/2 — **120 zł.,** 1/4 — **75 zł.,** 1/8 — **45 zł.,** IV str. okł. oraz w tekście: 1/1 — **200 zł.,** 1/2 — **120 zł.** 1/4 — **65 zł.,** 1/8 — **40 zł.** Przed tekstem: 1/1 — **180 zł.,** 1/2 — **100 zł.** 1/4 — **60 zł.,** 1/8 — **35 zł.** Za tekstem: 1/1 — **150 zł.,** 1/2 — **80 zł.,** 1/4 — **45 zł.,** 1/8 — **25 zł.** Drobne ogłoszenia — za wyraz **20 gr.**

Redaktor odpowiedzialny: **Edmund Szyszko.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.